Rok 1871. Kraków, środa 12 kwietnia. Nr. 83.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rekopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiérsz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, M. Dworski, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera w hotelu pod Różą.—**We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera w hotelu pod Różą. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.—**w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglora. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty na KRAJ.

w Krakowie:

od 1 kwietnia do 30 czerwca **5** złr.
od 1 kwietnia do 30 września **10** „
od 1 kwietnia do 31 grudnia **15** „

w Austrji z przesyłką pocztową:

od 1 kwietnia do 30 czerwca **6** złr.
od 1 kwietnia do 30 września **12** „
od 1 kwietnia do 31 grudnia **18** „

Upraszamy Szanownych prenumeratorów naszych, którzy od 1 kwietnia b. r. prenumeratę swą odnowić mają, iżby raczyli oszczędzić nam nawału pracy przy końcu kwartału i nadsyłali **wcześnie** prenumeratę.

Najtańszym sposobem przesyłania pieniędzy, są **przekazy pocztowe.**

Kraków 11 kwietnia.

Przed dwudziestu blizko laty, kiedy Napoleon III grzebał rzeczpospolitę i na jéj gruzach stawiał tron cesarski, powiedział dla swego uniewinnienia i dla wzbudzenia zaufania Europy, że cesarstwo jest pokojem. Tymczasem żadna epoka dziejów francuzkich nie była tak obfitą we wojny wszelkiego rodzaju jak epoka owego pokojowego cesarstwa.— Wojny jednak napoleońskie, jakkolwiek w egoistycznych prowadzone celach, miały tę dobrą stronę, że postawiwszy w jasném świetle potęgę Francji, nie dozwalały ignorować jéj potęgi a tém samém służyły jako hamulec dla zbyt ambitnych planów innych mocarstw. Francja zaś chcąc nie chcąc musiała ograniczać swe zachcianki, bo nie miała w Europie ani jednego szczerego a silnego sprzymierzeńca, owszem wisiała nad nią ciągle groźba koalicji w razie gdyby przestąpiła granice przez Europę jéj zakreślone. Nie mogąc sama robić zaborów, nie pozwalała jednak na zabory innych, a każde państwo zaborcze wiedziało z góry, że przyjdzie mu się rozprawić z Francją, jeżeli przebierze miarę zaborczości.

Tę konieczność przewidziały Prusy, przygotowały się na nią, a walka wypadła dla nich zwycięzko. Ale już dziś jest rzeczą jasną dla wszystkich, stwierdzoną słowami króla Wilhelma, że Prusy w téj walce miały silnego sprzymierzeńca, który jakkolwiek nie wziął udziału w walce, przeszkodził jednak wmieszaniu się do niéj państw innych, mianowicie zaś Austrji, która bądź co bądź mogła przechylić szalę zwycięztwa na niekorzyść Prus, rzucając w chwili stanowczéj choćby stosunkowo szczupłe swe siły i paraliżując akcję pruską nietylko pod względem materjalnym ale i moralnym, bo Prusy w takim razie traciły ur.k obrońcy Niemiec.

Prusy więc z Rossją razem pokonały Francję i znów słyszymy z Berlina zapowiedź pokojowego cesarstwa niemieckiego. Tymczasem jakże wygląda to cesarstwo w porównaniu z pokojowém cesarstwem francuzkiém? Francja tworzyła już pewną ściśle ograniczoną historyczną i narodową całość, która mogła spokojnie rozwijać się wewnątrz nie pragnąc zaborów.

Zresztą francuzkie zachcianki zaborcze nie znajdow.ly nigdzie sprzymierzeńców. Natomiast cesarstwo niemieckie jest dopiero w perjodzie ukształtowania się w jedną całość, poza jego granicami żyją ludy tego samego języka, téj saméj tradycji historycznéj, tych samych politycznych dążeń. Czyż nowe cesarstwo zechce, czy może się nawet oprzeć naturalnemu ciążeniu wzajemnemu tych odłamów jednego niegdyś państwa, które przez dzisiejszą granicę polityczną podają sobie ręce i ślubują otwarcie jedność celów i dążeń. A tém łatwiéj ta chęć, to dążenie w czyn się zamieni, im mniejsze trudności rząd cesarsko-niemiecki spotka na téj drodze. Przymierze z Rossją daje mu tę łatwość działania, bo i Rossja ma w téj samej stronie podobne dążności do załatwienia.

To też mimo zapewnień pokojowych z Berlina, świat cały nie wierzy w pokój, przeciwnie z wytężoną uwagą podsłuchuje w Berlinie i Petersburgu, ażali ztamtąd nie padnie nowy grom na zdumioną Europę. Tego gromu nie zatrzyma już rozbita i nieszczęśliwa Francja, a po niéj w Europie nie został nikt, ktoby stawić mógł czoło sprzymierzonym dworom północnym.

Szacherka krajów i ludów zaczęła się od Polski, pójdzie więc daléj swoim trybem, dopóki ludy same nie obejrzą się i nie zliczą ile ich złota i krwi kosztują szalone ambicje, ile szczęścia i wolności kosztuje czcza sława, która zresztą wieńczy tylko głowy ich przewódzców. Ale do takiego trzeźwego zmartwychwstania ludów daleko, bardzo daleko.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 7 kwietnia.

ǫ. Chwilowo brak kompletny politycznych wiadomości. We Francji panuje rozdrażnienie i chaos; jakbądź się ten dramat zakończy, wolność i postęp na bratobójczéj walce nie zyskują.

U nas w wielki tydzień obok rekolekcji duchownéj, zupełna stagnacja w polityce.

Tę porę kwietyzmu warto użyć na analizę jednego artykułu w formie feljetonowéj przez jeden lokalny, bardzo rozpowszechniony dziennik tutejszy podanego.

Rzecz, którą niedokładnie opisuje, a tendencyjnemi opatruje komentarzami, dzieje się w Galicji, i tak ją przedstawia wied. *Tagblatt* z 6 kwietnia pod tytułem: *Polnische Gerichts-Wirthschaft.*

W Husiatynie mieszka niejaki Dawid Auerbach, który ma zięcia. Ten nazwiskiem Meller chciał się kąpać w Zbruczu (działo się w lecie) i dla ukrócenia sobie drogi poszedł przez ogród mielnika Pawińskiego. W tém ktoś rzucił kamieniem i Mellera ugodził w głowę. Pokazało się, że to była żona mielnika, która przybiegła z kijem i biła zranionego Mellera. Na okrzyk, który ztąd powstał, zbiegło się dużo ludzi: żydów i nie żydów. Poczęła się bójka. Między uczestnikami téj ulicznéj walki figurują starzy ludzie, ojcowie wspomnianych osób, t. j. Pawińskiéj, nazwiskiem Melchert i Mellera żony ojciec, Dawid Auerbach. Bili się jedni i drudzy zacięcie, bo według *Tagblattu* Auerbach i zięć jego Meller zostali poranieni... chociaż partja Pawińskiéj została pokonaną *(unterlag).*

Wskutek krwawego zajścia, o którém mowa, wytoczono dwie skargi:

Jednę wytoczyli Pawińska i jéj ojciec Melchert.

Drugą: Auerbach i jego zięć Meller.

Dotychczas niema ani w całéj téj sprawie nic nadzwyczajnego, ani też w następnym rezultacie, t. j. że po przeprowadzeniu sporu jurydycznie zapadł wyrok dotyczącego sądu.

Ale w tém dopiero spryt i tendencja widoczna, jak *Tagbl.* prawdę fałszuje. I tu podziwiać wolno naiwność klienteli wielkiego miasta, któréj można taką podawać strawę — w nadziei, że się nie pozna na tak nieloicznéj fuszeradzie. *Tagbl.* bowiem tak nakręca rzecz:

Sądowemu adjunktowi Kosiewiczowi oddano sprawę do indagacji i załatwienia. K. kazał przynieść „Thorę“— przez to wprowadził żydów, mających wstręt do przysięgi, w rozdrażnienie... więc tu już K. przewinił. Zadał im kilka pytań, i te pytania nie były dla Auerbacha i Mellera pomyślne czy życzliwe *(nicht besonders günstig).* Pytania same nie uwydatniały życzliwości czy sympatji! Czyż to nie „böocis“ personifikowana? i to już adjunktowi za złe brać trzeba? Przeprowadzono nareszcie indagację, ale mało co znaczy *(nebensächlich).* Główną rzeczą jest tu osądzenie *(Urtheil).* Żydów osądzono jako winnych lekkiego poszkodzenia ciała *(leichte körperliche Beschädigung),* a tamtych: Pawińską i jéj ojca, obrazy honoru.

Oprócz tego skazano Auerbacha na jakąś karę (zamilcza *Tagbl.* wogóle, jakie kary zasądzono) za to, iż na zapytanie sędziego, „czy nie miał w sądzie jakichś zatargów *vulgo Anstand* i czy nie był karany?“— pytanie *ex lege* przepisane — odpowiedział, że nie, a to się okazało nieprawdziwém, bo za jakieś przestępstwo odsiedział karę 4tygodniowego aresztu.

Tu się rozwodzi autor artykułu, niemający najmniejszych nocji prawnych, w krytykę uczoną, jakoby z tytułu *legis ferendae* i powiada, że Kosiewicz nie umie zaaplikować *legem latam austriacam* do tego przypadku.

Ale cóż? Ten tagblattowy Mittermayer *in partibus infidelium* chowa, jakby w krzaki gęste, w frazesy nic nieznaczące, fakt najważniejszy, jego frazeologię zabijający, to jest, że wyższy sąd apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszéj instancji, a więc adjunkt musiał prawo trochę lepiéj znać, jak ten *doppelt weiser Daniel,* bo Kosiewicza nazywa zawsze *con amore weiser Daniel: einfach.*

Przyznaje zresztą *doppelt Weiser* jeszcze więcéj, że odrzucono w Wiedniu *Gnadengesuch.* Tu już nie pisał *polnisches Gericht;* ale lwowskiemu wyższemu sądowi dostał się ni ztąd ni zowąd epitet *„polnisches“.* Ubolewa jeszcze przed końcem swego arcy-uczonego *exposé,* że Auerbach musiał karę aresztu odsiedzieć, i to w sprawie, w któréj przegrał tylko w pierwszéj i drugiéj instancji, i w któréj prośba o ułaskawienie została w Wiedniu odrzuconą!

Jaka okropność i anomalja! wszak Auerbach, powiada *Tagbl.,* zrobił podanie o rewizję procesu do najwyższego trybunału sprawiedliwości. Jakby ustawa karna nie orzekała wyraźnie, że wyrok prawomocny ma być przeprowadzony bez względu na prośbę (osądzonego) czyli odwołanie się nadzwyczajne do *obersten Gerichtshof.*

O Mellerze nic nie wspomina i jakoś go nie żałuje, ile Auerbacha, widać, że niepopłatny.

Ale trzeba przyznać autorowi téj reklamy bezinteresownéj (??) jednę kwalifikację, nie jurysty wprawdzie, ale szczytnego insynuatora.

Wynalazł np. że niesprawiedliwość wielka w téj tak jasnéj jak słońce sprawie, ma swój początek tam, gdzieby go znaleźć trudno bez... insynuacii patentowanéj doppelt-Daniela, t. j. w jakimś interesie osobistym husiatyńskiego bezirksrichtera... bo Auerbach nie chciał go, nie chciał adjunkta, chirurga sądowego proponować na radców gminnych. *Inde irae.*

I dlatego Auerbach nie mógł odszukać złodziei, którzy mu mieli skraść srebra, chociaż Auerbach sam, t. j. poszkodowany powiedział i wskazał na ludzi, którzy mu się wydają *verdächtig.*

To wszystko ma związek z nadgłówkiem: *Polnische Gerichtswirthschaft.*

Przy samym końcu apostrofa do delegatów gal., żeby się zajęli nieco takiemi sprawami, jak ta i zrektyfikowali *poln. Wirthschaft.*

I znowu z pruska po niemiecku odwołuje się na dobrą monetę pruską, którą zna, to jest Bismarka, a względnie jego słowa o Polakach.

Rzecz przedstawiona objektywnie, sąd o niéj łatwy.

O co się niektórzy gniewali słusznie, to ta nazwa wcale zasłużona: *patentirte „Schmeissfliege“* (z urz. *Gratz. Ztg.*), tylko epitheton gratis dodany.

Wiedeń 8 kwietnia.

ǫ. Wiadomo, że niedawno rajchsrat wiedeński na oświadczenie prezydenta izby „że czescy delegaci wybrani do rajchsratu nie przybyli i że ich mandaty unieważnić wypada“, zgodził się na tę intuicję i że tém samém nie ma legalnych reprezentantów narodowości słowiańskich w radzie państwa, nawet *pro forma.*

Organ czeski w niemieckim wydawany języku, *Politik,* zapatrując się ze swego narodowego stanowiska na ten akt legislacyjny, wykazuje anomalję takiego ustroju, w którym nie biorą udziału reprezentanci 5-miljonowéj ludności, czyli jak się wyraża krajów koronnych, mających największą siłę produkcyjną i podatkową.

Daléj zaś przechodzi na analizę położenia i dowodzi, że droga, którą zamierza iść p. Hohenwart, nie doprowadzi do celu.

I właśnie ten wywód przedmiotowy trafnym mi się wydaje.

Z postawy większości niemieckiéj vis à vis ministerjum, z ekspektoracji ich koryfeuszów i ich centralistycznych organów, łatwo zrozumieć, że rajchsrat tego składu na żadne rozszerzenie swobód autonomicznych nie przyzwoli. Odwrotnie, słyszymy ciągle o jedynym sposobie jeszcze bardziéj zcentralizowania władzy w Wiedniu i wzmocnienia siły rajchsratu, tj. o wyborach bezpośrednich.

Główną preokupację tych ludzi stanowi akt legalnego oswobodzenia rajchsratu od wpływu sejmów krajowych. — Tylko taką ustawę przeprowadzić, a jesteśmy zbawieni; bo nasza hegemonja utrwalona, powiadają centraliści niemieccy.

Gdzież tu możliwy kompromis między takiemi antitezami?

Ministerjum powiada, że autonomję rozszerzyć zamyśla, ale dodaje zawsze, że to nie może być przeprowadzone inaczéj, jak tylko na drodze ustawy grudniowéj z r. 1867.

Niemcy z drugiéj strony nietylko nie chcą rozszerzenia autonomicznych swobód krajów austr., ale chcą jeszcze takowe ścieśnić i powiększyć „przywileje“ polityczne rajchsratu.

Tak samo rzecz się ma z zapowiedzianém przedłożeniem rządowém po świętach wielkanocnych.

Ministerjum ma wystąpić z projektem do prawa, które ma mieć na celu:

a) nadanie sejmom szerszego prawa inicjatywy w przedmiotach legislacji;

b) a razem przedłożenie takich aktów do rozpoznania rajchsratowi.

Nie znając szczegółów, już z tego zarysu można sobie uformować dokładny sąd o praktyczności elaboratu.

Rajchsrat takiego składu, jaki jest obecnie, odrzuciłby najpewniéj wszystkie projekta podawane przez sejmy, ale o to dziś nie chodzi.

Dziś rzecz faktycznie tak stoi:

Ministerjum ma przedłożyć swoją „Vorlage“ nie jakiéjś nieznanéj reprezentacji państwa, ale téj saméj, która we wszystkiém stawia przeszkody ministerjum.

Przecie nie na to, by przedłożenie rządowe było odrzucone.

A czyż za tém przemawia jakiekolwiek prawdopodobieństwo? *Politik* zresztą konkluduje, że na taki lep Czesi nie pójdą.

Wkrótce rozpocznie się walka o te — jak na pierwszy rzut oka widać — paliatywne przedłożenia rządowe.

Dlatego teraz już wypada się zastanowić nad tém i namyśléć: jakie zająć stanowisko?

Wymówka, że dziś jeszcze nie czas nad tém sobie łamać głowę co nieznane, jest w każdym razie wygodna, krytyki jednak głębszéj nie wytrzymuje, jeśli się zważy, że można już teraz rozbierać i roztrząsać, czyli podstawa samorządu, do jakiego dążymy i który odźwierciadla się w praktyce w takim ustroju, jakiego się dobiła Kroacja, zgadza się i logicznie koordynowaną być może z projektem do prawa, którego punkt ciężkości spoczywałby w rajchsracie, jak dotąd wszystko co ważne.

Kiedy się zbliża czas, w którym ministerjum Hohenwarta ma przystąpić do czynów, wypada i nam to wypowiedzieć i tego się rzetelnie i bezwzględnie trzymać, co on sam centralistom odpowiedział: „Dopiero nas sądźcie i potępiajcie, jak wystąpimy z akcją.“

Otóż i nam należy bez ogródek zająć stanowisko przedmiotowe i powiedzieć sobie:

Nie na słowa (teraz), kiedy o konkretalne sprawy chodzi, tylko na czyny ministerjum zważać i podług nich postępować będziemy.

W walce z kliką centralistyczną rajchsratu nietylko wolno ale powinnością naszą było, stanąć po stronie pierwszego można powiedzieć ministerjum Przedlitawji, które miało odwagę i okazało uzdolnienie w wykonaniu szkodliwości polityki drakoniczno-jednostronnéj Niemców austrjackich, jakoteż niezdarności ich koryfeuszów, którzy byli ministrami. Daléj:

W nominacji tego ministerjum (nie z parlamentu centralistyczno-giermańskiego wyszłego, któremu korona oddała ster rządu) uznaliśmy głęboką mądrość monarchy, który w tak krytyczném położeniu znalazł jedynie skuteczny środek złamania sztucznéj przewagi jednego żywiołu i jednéj kliki, które „burmistrzowanie“ w Austrji uważały za swój monopol. To zasadnicze zapatrywanie się na rzeczy i stosunki austrjackie nie pozwalało nam zidentyfikować się z austro-niemiecką „kazuistyką“ jakoby w zimniejszym kulcie zasadniczych ustaw przeważnie centralistycznéj natury nowego ministerjum, dla nas był jakiś assumpt oponowania temu, a wzdychania za dawném Bürger-Ministerjum. W ocenieniu praw i obowiązków nie byliśmy z sobą w kolizji i dla tego ustaliliśmy sobie prawidłowo sąd o nominacji jako takiéj, t. j. pozaparlamentarnéj i o ludziach, którzy wzięli na siebie tę ważną i trudną misję.

Teraz sytuacja coraz bardziéj rozświecać się musi.

Każdy krok rządu musi być przez interesowanych oceniony i uznany dobrym lub złym; jeźli czy projekta prawne, czy jakiekolwiek administracyjne rozporządzenia lub uchwały ministerjalne wyjdą na wierzch, każdy akt nie miarą abstkrakcyjnéj nieufności lub bezwzględnego zaufania mierzonym być ma tylko miarą pożytku lub szkodliwości.

Dzisiejsza *Wied. Gaz.* ogłasza nominacje inspektorów szkolnych i powiada, że minister oświecenia na przedstawienie rady szkolnéj gal. mianował prowizorycznymi inspektorami powiatowymi panów etc. nominowanych jest 22, między tymi: 1 pensjonowany dyrektor szkół (Seredyński Kraków), 6 profesorów gimnazjalnych, 1 dyrektor szkół gimn., 1 profesor szkół realnych, 1 profesor wyższych szkół realnych, 7 nadzorców szkół ludowych *(Leiter des Volkschulen),* 2 profesorów szkół ludowych, 2 proboszczów jeden r. l. drugi gr. i 1 rządzca dóbr (Ruszczyński na Czortkowie).

Wiedeń. *Pst. Reform* donosi, że delegacje wspólne zwołane zostaną do Wiednia na dzień 23 maja.

Minister Habietinek bawił przez święta w Pradze. Konferował on tam często z drem Bielskim byłym burmistrzem pragskim, którego chciał skłonić do przyjęcia teki ministerjalnéj. Dr. Bielski nie dał się do tego nakłonić. Z feudałami mianowicie z hr. Clamem i Thunem, minister nie konferował wcale.

Dotychczasowy poseł angielski we Wiedniu lord Bloomfield opuszcza tę posadę zostawszy parem angielskim; na miejsce jego przybywa lord Loftus dotychczasowy poseł angielski w Berlinie.

Presse donosi, że rząd postanowił nie rozpisać poboru rekruta w zatokach Kotarskich. „Ani podatku, ani rekruta, ani konskrypcji! pisze *Presse*—co to za szczęśliwy kraj ta Bocca di Cattaro.“ *Presse* zapomina, że lepiéj nie brać rekruta ani podatku, aniżeli ponieść klęski w tysiącach żołnierzy i miljonach pieniędzy.

— *Wiener Zeitung* w części urzędowéj ogłasza następującą ustawę:

Ustawa z dnia 7 kwietnia 1871, mocą któréj zezwala się na pobór kontyngensu rekruta potrzebnego do utrzymania wojska czynnego (marynarki wojennéj) i rezerwy na rok 1871.

Za zezwoleniem obu izb rady państwa rozporządzam co następuje:

Art. 1. Na zasadzie § 13 ustawy wojskowéj z dnia 5 grudnia 1868 r. kontyngens rekruta na rok 1871 ze zdolnych do broni z klas legalnie powołanych ustanawia się w liczbie naznaczonéj. ustawą z dnia 22 maja 1869 a mianowicie 56,041 dla wojska czynnego i marynarki wojennéj o 5604 dla rezerwy.

Art. 2. Prawny rozdział tych kontyngensów ma nastąpić stosunkowo według konskrypcji z dnia 31 grudnia 1869 na całą ludność krajową.

Art. 3. Ustawa ta obowiązuje z dniem ogłoszenia.

Art. 4. Wykonanie téj ustawy poruczam mojemu ministrowi obrony krajowéj — który pod tym względem porozumie się z moim ministrem wojny całego państwa.

Meran dnia 7 kwietnia 1871 r. Franciszek Józef m. p. — Hohenwart m. p. Scholl m. p.

— *Wiener Zeitung* ogłasza w części urzędowéj rozkaz dzienny cesarski do całéj marynarki wojennéj nakazujący nabożeństwo żałobne za zmarłego wiceadmirała Tegethofa i czternastodniową żałobę za tegoż na całéj flocie.

W nieurzędowéj części *Wiener Zeitung* zamieszcza rozkaz jeneralny ustanawiający porządek uroczystego obchodu pogrzebowego Tegethofa.

Francja.

Bordeaux 2 kwietnia.

K. Po ciężkiéj a tyle nieszczęśliwéj sześciomiesięcznéj walce, Francja zdruzgotana w swéj podstawie, ujrzała się nagle ogołoconą ze wszystkiego, co tyle, dając jéj kiedyś uroku, stawiało ją na czele cywilizacji, na czele postępu. I runął ten kolos, co ciągłym niepokojem nabawiał despotów i upadł naród, co tradycyjném swém męztwem i miłością swobody, był postrachem dla tych rządów, które niewolnicze ludy kajdanami i wygnaniem darzyć nawykli. Cofnął się postęp. Wiek XIX stał się wiekiem mordu, hydra niewoli do serc ludów zapuściła już swe szpony, strumienie krwi od Uralu do Gibraltaru, przerażoną zalały Europę. Ale bo ta krew, to ciepła rosa, która błogie, choć nie dla nas, wyda owoce — wyda mścicieli!

Ciężkie są rany przez dzikich Teutonów, mieszkańcom pięknéj zadane Galji, lecz czyż już brak zupełny środków, aby te rany zagoić, aby wstrzymać tę krew jeszcze płynącą? Zdrowa, choć mała garstka narodu, skrzętnie balsamu szukać zaczęła. Powoli fabryki w ruch wprowadzone, handel nieco ożywiony, rolnictwo do zwykłéj wracając pracy; wszystko to dawało nadzieję, że do normalnego po wróciwszy stanu, Francja na serjo do wewnętrznego przestroju zabrać się zechce, przestroju brak nieodzownego, aby nie tylko zabezpieczyć przyszłość, lecz nadto, od ostatecznéj ochronić się zguby. Jednéj niema we Francji instytucji, którąby kompletnego nie wymagała zreorganizowania. Armja zdemoralizowana, a brak zupełnéj dyscypliny, wykazywał konieczność natychmiastowego jéj rozwiązania i dania nowych a silnych podstaw, przyszłym obrońcom ojczyzny. Administracja kraju w zupełném rozprzężeniu, brak kompletny wykształcenia ludowego; młode pokolenie w zasadach zupełnie fałszywych i zwichniętych wychowane, nieodpowiada wcale przyszłym nadziejom kraju. Wszystko trzeba było, że tak powiem, zrujnować i od fundamentów wznieść nowy budynek ustroju społecznego. Tymczasem niestety! zaledwie o tém pomyślano, zaledwie do dzieła wziąć się zamierzano, zbrodnicze umysły, jakby w interesie wrogów działające, rzuciły hasło teroryzmu na nieszczęśliwą Francję. Wszystko, co już iść naprzód zaczęło, naraz cofnęło się z przerażeniem, i śmiało to powiedzieć można, że w ostateczną a skrajną popadliśmy niemoc, od któréj krok tylko jeden, do... grobu.

I dla tego w okropnéj my to dzisiaj żyjemy niepewności. Rewolucja paryzka konwulsyjnie wstrząsła prowincją. Wszystkie większe miasta południowéj Francji, czerwoną zawiesiły chorągiew, wyjąwszy Bordeaux, które tą razą pokazało wielki zasób moralnego rozsądku, ani na chwilę ze zwykłéj niewychodząc sytuacji, a chociaż w chwili, gdy wam to piszę, Lyon, St. Etienne, Touluza i inne mniéj nawet ludne miasta, jak naprzykład Carcasonne, władze napowrót w ręce legalnego oddały rządu, chociaż dogorywająca już komuna w Marsylji, daje zupełną pewność, że rewolucyjne ruchy prowincji, za skończone uważać już należy, to jednak Paryż nieszczęśliwy i obałamucony, dający się powodować dobrowolnie kilku ludziom złéj woli i przedajnych uczuć, uzurpowanéj swéj władzy nietylko nie złożył, lecz codziennie zakres jéj rozszerzając, zdaje się chcieć wkrótce całą Francję pod swoją władzę podciągnąć.

Rewolucja paryzka w pierwszych swych początkach była kwestją czysto lokalną; rząd municypalny wolą ludu wybrany i wolność nominowania oficerów swéj gwardji, i oto główne wymagania terroryzmu, jakie na polu krwią Clement Thomas zroszoném rysować się dawały — a to wszystko wedle teorji tych panów dla ustalenia i obrony paryzkiéj rzeczypospolitéj. Dziś kwéstje te załatwione — gwardja narodowa, a mówię tu o téj, która władzę komitetu rewolucyjnego uznała, dowodzi jak ludzie zupełnie komitetowi temu podlegli. Wybory do władz municypalnych, poza obrębem wpływu wersalskiego uskutecznione i komuna w Paryżu uorganizowana — zdawałoby się więc, że rewolucja dosiągłszy swych celów, rozbroićby się winna — niestety! jednak widok Paryża w niczém się nie zmienił — ten sam szereg barykad przecina jego ulice — l'Hotel de Ville w rodzaj fortecy zmieniony z roztwartemi paszczami licznych swych armat — tak samo na zdumiony i przestraszony spogląda Paryż — słowem, ten sam stan, jak i w pierwszych dniach rozruchów, a pochodzi to ztąd, że rewolucjoniści spostrzegłszy się wobec niedołężnéj, a nadto prowokacyjnéj władzy Wersalu — nie zadawalniają się już pierwszém swém pragnieniem, lecz pragnąc swą władzę na całą rozciągnąć Francję, żądają natychmiastowego rozwiązania izby i uznania siebie za jedyną władzę krajową; i w tym celu sypią się już rozkazy paryzkiéj komuny, które naturalnie w Paryżu tylko zastosowane pod presją grabieży i mordu istnieć mogą.

A izba w Wersalu nowe układa projekta, jakby połączyć linję Bourbonów i Orleanów — i kogo z nich na tron francuzki powołać — a izba prowokuje Paryż zamiast go łagodzić — przygotowując straszną wojnę domową.

Z bólem serca zdziecinniały, bo już zbyt wiekowy, spogląda na to Thiers — chciałby on znaleźć w sobie ideę i energję do dogodzenia wszystkim partjom, a przez to do uratowania Francji — przysięga przed Bogiem i narodem, że nie o innym, jak o republikańskim obecnie myśli on rządzie, a tymczasem zmienia bez miłosierdzia wszystko, co tchnie liberalizmem; mianuje na 28 nowych prefektów — 24, którzy do partji legitymistów i różnych odcieni monarchistów, niewyłączając nawet Bonapartów, należą. — W istocie rola Thiersa jest trudną, bo i nad siły i nad wiek jego; jeden krok wszystko jednak naprawić może.

Izba wybrana do zawyrokowania o pokoju lub wojnie, skończyła swą rolę — więc ją rozwiązać, rozpędzić tę szajkę może jeszcze większych nieprzyjaciół kraju, jak rewolucja Paryża, bo niechcących obecnego położenia Francji ani pojąć, ani zrozumieć; zwołać nową konstytuantę, oddać w jéj ręce przyszłość kraju, oto dziś jedyny środek, który wedle nawet publicznéj opinji — Paryżan ułagodzić, widmo cywilnéj wojny usunąć i Francję zbawić jest zdolny. Jedyny to środek, który nie dozwoli Prusakom tak

szybko wzmagającym swe siły w okolicach Paryża, wmięszać się tą razą w tę familijną sprawę, co naturalnie bez sowitego dla nich nie obyłoby się zysku.

Niema czasu do stracenia — i jedna jeszcze chwila na niczém zmarnowana — a może być zapóźno.

— [Śmierć G. Flourensa]. Federaliści przybyli do Rueil rano w dniu 3 kwietnia. W miasteczku był tylko mały poczet wojska, który się cofnął pośpiesznie. Flourens dowodzący drugą kolumną, zajął wtedy tę pozycję. Z jakie tysiąc jego żołnierzy umieściło się w koszarach, inni porozchodzili się po handlach win i prywatnych domach. Piekarze i masarze zostali splądrowani, dostając za swe towary bony komuny. Jednocześnie Flourens kazał stawiać barykady w pięknéj alei prowadzącéj z Rueil do St. Germain; silny kordon tyraljerów rozciągnął wzdłuż Sekwanny, sam zaś ze sztabem ulokował się na dworcu kolei żelaznéj. — Tutaj, zdaje się, poniósł on śmierć. — Oto, co opowiadali o niéj mieszkańcy Rueil. Pomimo kordonu tyraljerów, oddział żandarmów wysłanych na rekonesans, przeprawił się przez Sekwanę i zaatakował dworzec kolejowy. Flourens, który właśnie powracał do siebie z inspekcji, na widok nieprzyjaciela dobywa rewolwer i rani śmiertelnie jednego z żandarmów. Natychmiast otoczony ze swymi adjutantami przez żandarmów, w utarczce na białą broń, pada nieszczęśliwy jenerał komuny ugodzony dwoma silnemi cięciami pałasza w szyję. Był to człowiek rzadkiéj szlachetności i ujmującego wdzięku, ale duszy niesłychanie burzliwéj. Ciało Gustawa Flourensa przewieziono do Wersalu, jako też i cały sztab wzięty do niewoli, z którego kilku oficerów było ciężko rannych.

Podczas, gdy ten dramat odbywał się w alei prowadzącéj do Sekwany, wojsko wersalskie z armatami i kartaczownicami nadciągało w znacznéj liczbie. Barykady zrazu bronione były z wielką odwagą, ale gwardje, które się nie spodziewały znaleźć takiéj ochoty do walki w wojsku linjowém, dowiedziawszy się o śmierci Flourensa, opuściły pozycję i rozpierzchły się. Strzelanina ustała na chwilę. Jeden z dowódzców i jeden komisarz komuny, obaj przepasani czerwoną wstęgą, usiłują zgromadzić pewną ilość odważniejszych. Kolumna ta przechodzi miasteczko Rueil i kieruje się ku lasowi Celle-Saint-Cloud, ale zaledwie wyszli z Rueil, znajdują drogę zamkniętą przez 113 bataljon linjowy. Ogień karabinowy i z kartaczownic rzuca straszny popłoch i śmierć w szeregach federalistów. Rozprzężenie następuje zupełne; kawalerja ściga uciekających i bierze do niewoli. — Jedna barykada na drodze ku St. Germain opatrzona dwoma armatami trzyma się jeszcze. — Artylerja wersalska widocznie umyślnie słaby na nią ogień kierowała. Zaskoczona jednak z tyłu przez żandarmów, około godz. 5 złożyła broń. Było tu 200 gwardzistów i kilku z wojska linjowego. Ci ostatni zostali, pomimo próśb towarzyszy, natychmiast rozstrzelani. Czerwoną chorągiew zatkniętą na barykadzie wzięli żandarmi. Plan jenerała Vinoy, który polegał na tém, aby otoczyć całe 12,000 gwardzistów w Rueil, niezupełnie się udał. Duża z nich część zdołała umknąć do Paryża po kolei żelaznéj idącéj od Rouen. — Wielu też z gwardzistów ocalało zrzuciwszy mundur i udając robotników pracujących w licznych tu winnicach.

— [Bitwa pod Chatillon] 4 kwietnia nie była tyle morderczą, co dnia wczorajszego. Akcja koncentrowała się na lewym brzegu Sekwany, od Meudon, aż na prawo od doliny Chatillon wprost fortu Montrouge. Był to raczéj pojedynek artylerji jak prawdziwa bitwa. Forty Issy i Vanves z jednéj strony, a baterje wersalskie umieszczone na wzgórzach Chatillon, około młynu Saquet i Tour-aux-Anglais z drugiéj, rywalizowały w gorliwości i zręczności. Czasami tylko odgłos kartaczownic i karabinów mieszał się do huku armat, ale bez żadnego poważnego starcia się wojsk i bez stanowczego rezultatu. Ten rodzaj niepowodzenia gwardji narodowych, miał przyczynę główną w niekonsekwencji, a raczéj w niedodarowania niedbałości dowódzców. Wczorajszego dnia wieczorem, płaskowzgórze Chatillon, opuszczone przez wojska wersalskie, które się cofnęło ku Clamart, mogło być doskonale w nocy zajęte. Dałoby to wyborną obronną, jeżeli nie zaczepną pozycję. Ale żaden nie wyszedł rozkaz w tym względzie od dowódzców komuny, tak, że dziś o 7méj rano, żandarmi pana Thiersa z łatwością je zajęli na nowo w posiadanie. Wprawdzie gwardja uderzyła na nich około godz. 9éj, ale niepoparta artylerją musiała się cofnąć. Żandarmi ledwie wstrzymani zostali granatami celnie puszczonemi z fortu Vanves. Federaliści próbowali raz jeszcze obejść tę pozycję od strony Clamart i od Tour-aux-Anglais poparci granatami z fortów i małą baterją umieszczoną w Moulin-de-Pierre, ale żołnierze wersalscy rozrzuceni w gęstą tyralierkę, wespół z kartaczownicami udaremnili ten zamiar. Straty są z obu stron daleko mniejsze jak dnia wczorajszego. Aby dać wyobrażenie o braku organizacji i komendy w gwardji narodowéj komuny, dość powiedzieć, że pomiędzy fortami Issy i Vanves, na drodze do Chatillon, kartaczowali się wzajemnie przez kwadrans czasu. W całéj téj wyprawie nie widziano ani jednego większego dowódzcy, którby wydał jaki rozkaz lub radę. Mówiono tylko o jenerale Eudes zamkniętym w forcie Issy, który zamyślał poddać. Tak jak wczoraj gwardziści narodowi z początku bili się żarliwie, ale większa z nich część wystrzelawszy pewną ilość ładunków rejterowała w porządku... ku bufetom w Issy i Vanves. Przez cały dzień wszystkie tu szynki, winiarnie i piwiarnie były przepełnione gwardzistami, a gdy kto się dziwił nad tém widowiskiem, odpowiadali nieodmiennie: „co chcecie, żebyśmy co zrobili, z taką złą komendą“. Największą stratą, jaką komuniści ponieśli w tym dniu, było pochwycenie przez zasadzkę 1,200 gwardzistów, pomiędzy którymi byli jenerałowie Duval i Henry, na stoku prawym Chatillon, Duval zginął na miejscu, Henry odprowadzony do Wersalu, mocą wyroku wojennego rozstrzelanym został.

— [Aresztowanie Assiego] i osadzenie go w Concièrgerie, nastąpiło w skutek śmiałego odezwania się jego, że komuna przekracza granice, jakie sobie zakreśliła i miesza się do polityki, kiedy powinna ściśle się trzymać swych municypalnych atrybucji.

— [Karol Lullier] były radca komuny, tamże zamknięty, uciekł, zapowiedziawszy publicznie, że odtąd rewolwerem bronić się będzie od powtórnego aresztowania.

Rossja.

[Rozwiązanie kwestji słowiańskiéj — obrona Niemców nadbałtyckich — koncepta niemieckie — teorja Duchińskiego w zastósowaniu do profesorów uniwersytetu kijowskiego — obojętność w kwestji pochodzenia narodu rossyjskiego — odpowiedź ś. synodu patrjarsze konstantynopolskiemu — kradzież aktów unji brzeskiéj.]

Podług zdania *Birżew. W.* chwila obecna jest najodpowiedniejszą do rozwiązania kwestji słowiańskiéj. Zjednoczone Niemcy, powiada, obudziły w narodach słowiańskich unifikacyjne dążności. Nawet Polacy odzywają się w tym duchu. (Gdzie? Red.) Rossja powinna dać hasło. Od niéj zależą przyszłe losy ludów słowiańskich. Słowianie jakoby doskonale to rozumieją i obawiają się, żebyśmy nie przepuscili dogodnéj chwili do zrobienia na ich korzyść wszystkiego, co od nas zależy; żebyśmy zwiedzeni przyjaźnią dla cesarstwa niemieckiego, nie zapomnieli, że w innem cesarstwie oczekuje germanizacja, i pierwéj lub późniéj pozostaną przyłączeni do ogólnéj lawiny niemieckiéj. Polityka nasza stoi w obecnéj chwili na rozdrożu; powinniśmy mieć się na baczności, aby się nie rozminąć z prawdziwemi interesami rossyjsko-słowiańskiemi. Żeby usunąć tę obawę, Rossji należy rozważyć każdy swój krok polityczny, a wewnątrz prowadzić daléj politykę wszechstronnego odrodzenia społecznego, aby pod względem politycznym i socjalnym stanąć na wysokości wypadków. Tylko prawdziwie narodowa polityka może zapewnić pomyślne rozwiązanie kwestji słowiańskiéj.

Wielkie oburzenie prasy rossyjskiéj wywołał artykuł Edwarda Kattnera w „Historycznym Kalendarzu“ Szlossera. W artykule tym autor występuje w obronie szlachty niemieckiéj w nadbałtyckich prowincjach i wypowiada jéj dążności. Dowiadujemy się od niego, że oprócz znanego adresu do cara, podanego przez szlachtę tych prowincji w marcu 1870 r., posłano do Petersburga jeszcze drugi adres, w którym żądano, aby nadal „monarchowie rossyjscy kontentowali się z tytułu książąt Inflant i Kurlandji“. Przytém baronowie niemieccy żądają wielu innych prerogatyw. Tak np. mniemają, że rząd rossyjski powinien zachować nietykalność ich średniowiecznych instytucji i starać się, aby język niemiecki był bezwarunkowo językiem urzędowym, aby wyznanie luterskie było panującém w tych trzech prowincjach. Jedném słowem interes państwa rossyjskiego wymaga, aby kraj ten był w jak najluźniejszym związku z Rossją, a baronowie niemieccy nawet w cesarstwie mieli pierwszeństwo przed rodowitymi Rossjanami, jak było za czasów Mikołaja I. W końcu swego artykułu Edward Kattner zwraca się do mieszkańców prowincji nadbałtyckich i wzywa ich do energicznéj walki za „prawo“ aż do chwili, kiedy nadejdzie możność walczenia nie samém tylko słowem, ale i czynem.

Niemcy widząc, jak trudno wmówić w Rossjan, iż interesa państwa rossyjskiego wymagają, aby Niemcy zajmowali w Rossji uprzywilejowane stanowisko, zdobyli się obecnie na nowy pomysł: zaczynają bowiem straszyć Rossjan nową propagandą panlitewską, która ma być daleko niebezpieczniejszą, niż skromne żądania Niemców nadbałtyckich. Napróżno powiadają im, łudzicie się, że się uda zmoskwiczyć Łotyszów, nie! Łotysze już marzą o wspólnéj pracy narodowościowéj z jednoplemienną Litwą pod zaborem rossyjskim i pruskim.

Znana czytelnikom *Kraju* sprawa magistra warszawskiéj szkoły głównéj p. Buduena, któremu profesorowie uniwersytetu kijowskiego nie dali katedry dlatego, że jest Polakiem, wywołała ogromną polemikę w dziennikarstwie rossyjskiém. Dzienniki liberalnych odcieni oburzyły się na krok tak niesprawiedliwy. W obronie profesorów uniwersytetu kijowskiego wystąpiła gazeta *Kijewlanin*, pobierająca subsydje od rządu. Redaktor téj gazety, były profesor Szulgin, na téj zasadzie powstaje przeciwko p. Buduenowi, że niejakiś Kopernicki w r. 1861 miał odczyt, w którym dowodził, że czaszki Moskali pod względem kraniologicznym różnią się od ogólnego typu słowiańskiego. Podobny rodzaj polemizowania bardzo naturalnie wywołał drwiny *Petersb. W.* „Widocznie panowie profesorowie — piszą *Peters. W.* — razem z p. Szulginem czują własną niemoc, jeżeli się obawiają jednego Polaka i teorji o turańskiém pochodzeniu Rossjan. Z tego powodu postąpili oni zupełnie po turańsku i nie ulega wątpliwości, że sprawa, któréj broni *Kijewlanin*, lepiéj niż wszystkie spostrzeżenia nad czaszkami świadczy o ich turańskim sposobie myślenia. Pan Buduen widocznie nie należy do liczby Turanów — panowie profesorowie to spostrzegli i wyłączyli ze swego grona. Cała rzecz na tém zależy, że Turanom potrzeba Turana.

Z powodu kwestji pochodzenia Rossjan *Petersb. W.* wypowiadają następujące zdanie: „Alboż nam nie wszystko jedno, czy my jesteśmy Słowianami lub Turanami? Żaden naród słowiański nie wytworzył potężnego państwa, a myśmy je wytworzyli; żaden naród słowiański dziś nie jest w stanie oprzeć się potędze niemieckiéj, a my dalibyśmy jéj radę; wszystkie ludy słowiańskie, czując własną niemoc, uginają się pod jarzmem niemieckiém lub tureckiém, lub od nas oczekują pomocy. Więc czego się tak bardzo martwić? Czy nas uważają za Słowian lub Turanów, fakt pozostaje faktem, że Słowianie do nas się garną, że pod naszém orlém skrzydłem mnogie narody znalazły schronienie. Wszystko zależy od tego, czy zdołamy usprawiedliwić to zaufanie, jakie mają do nas inne ludy, czy zdołamy iść naprzód i prowadzić innych za sobą. Jeżeli będziemy zdolni do takiéj roli, to czy nie wszystko jedno, kim jesteśmy, Turanami lub Słowianami, czy czaszki nasze odróżniają się od typu słowiańskiego lub nie? My mieliśmy naszego Piotra W., człowieka krwi rossyjskiéj czyli turańskiéj; mieliśmy Łomonosowa, Sperańskiego, Puszkina, Gogola, Lermontowa — wszystko ludzie najczystszéj krwi rossyjskiéj czyli turańskiéj. Z takimi Turanami żyć można...“

Na propozycję patrjarchy konstantynopolskiego zwołania soboru w celu załatwienia sporu kościelnego pomiędzy Bułgarami i greckiém duchowieństwem — św. synod dał odmowną odpowiedź. Odpowiedź tém motywuje, że ów spór bułgarsko grecki ma zupełnie charakter miejscowy, dotyczący saméj tylko hierarchji, a nie dogmatu, a zatém nie może być dostatecznym powodem do zwołania powszechnego soboru.

W liczbie książek i rękopismów skradzionych z cesarskiéj bibljoteki w Petersburgu przez jezuitę Pichlera (o czém było w kronice *Kraju*) znajdują się jakoby akta do historji unji brzeskiéj, a zatém jeden z najciekawszych zabytków do dziejów kościoła w Polsce. Niektóre dzienniki rossyjskie uważają to za jakieś intrygi rzymskie.

Włochy.

Rzym 2 kwietnia.

(Dokończenie.)

W dzień św. Józefa lękano się rozruchów ze strony obu skrajnych stronnictw, republikańskiego i ultramontańskiego — które od pewnego czasu ściśle zaczyna się łączyć z pierwszém, pracując z niém wspólnie nad obaleniem monarchicznych rządów we Włoszech i pogrążeniem kraju w anarchji, z któréj spodziewa się, iż niechybnie wyjdzie nowy porządek rzeczy, a właściwie mówiąc stary porządek z podziałem półwyspu na drobne państewka książąt, z Burbonami w Neapolu a doczesną władzą papieży w Rzymie. Ultramontańskie stronnictwo uważa więc Rzeczpospolitą czerwoną jako najlepszy wstęp do tych rozlicznych restauracji, i dla tego chętnie się dziś przyczynia w imię najkonserwatywniejszych niby zasad do tajemnéj pracy około sprowadzenia anarchji, byle tylko jedność Włoch runęła. Ciekawą zaiste jest ta dążność: ludzie, którzy odznaczali się zawsze wstrętem do rewolucji, od chwili jak się zachwiała i runęła budowla doczesnéj władzy, pod któréj osłoną ukrywały się namiętności i prywata, rzucili się w zawody do niedawno potępianéj przez siebie pracy.

Szczęściem, liberalna partja poznała się na tych zasadzkach i dla tego zamierzone na św. Józef rozruchy nie przyszły do skutku.

Pius IX na pozór ma się bardzo dobrze, codzień długie przechadzki odbywa po watykańskim ogrodzie, a nawet czasami przejeżdża się powozem po ulicy — którą umyślnie w okrąg ogrodu wzdłuż murów zrobiono. — Jednak osoby częsty przystęp do niego mające, spostrzegają; iż od 20 września jak przestał całkiem wyjeżdżać z Watykanu, dobrowolne zamknięcie silnie wpłynęło na stan jego zdrowia, a nogi niezmiernie mu popuchły — mianowicie lewa, która jest dzisiaj niesłychanéj grubości. Puchlina taka u starca kończącego 81-szy rok wieku swego nie jest wcale pocieszającą wróżbą, a możebność zgonu jego coraz jaśniéj przedstawia się kardynałom. Dla tego to jezuici tak żarliwie usiłują wywieźć papieża, albowiem za granicą możnaby łacno przeprowadzić obiór purpurata tchnącego niechęcią przeciwko Włochom, a nawet cudzoziemca, który dałby się we wszystkiém pokryjomu kierować towarzystwu Jezusowemu. Ale w Rzymie konklawe mogłoby nastąpić już po wyrugowaniu jezuitów, którego się lada dzień spodziewają, a wybór kardynała przychylnego swéj ojczyźnie, staje się w takim razie nader prawdopodobnym. Jednakowoż pomimo tak przeważnych względów, papież nie może przemódz w sobie wstrętu do niepewnych po świecie wędrówek; wymawia się na różne sposoby przed tymi, którzy go naglą, a wyrażanym często obawom względem konklawe odbytego w więziennym, jak go nazywać zwykli, stanie, odpowiedział świeżo wydaną bulą, która niesłychanie skraca i upraszcza wszystkie formalności obioru jego następcy. Nie potrzebuję zaś dodawać, iż pomieniona bula otoczona jest najgłębszą tajemnicą.....

Rząd włoski wielkie robił usiłowania, aby wyprowadzić papieża z dobrowolnego więzienia. Tym celem ofiarował mu najzupełniejsze bezpieczeństwo i zapewniał porządek w kościele św. Piotra, w razie gdyby jego świątobliwość zdecydował się na odprawienie tam ceremonji wielkanocnych, tudzież straż honorową, gdyby chciał się przejeżdżać za miastem lub w mieście; aby zaś nie miano powodu utrzymywać, iż papież jest więźniem włoskim, zachowałby mu eskortę gwardji szlacheckiéj i dodałby do niéj oddział własnéj kawalerji. Jednakowoż domniemywać się wypada, iż wszystkie te propozycje odrzucone bezwarunkowo zostaną, a to z téj zwłaszcza przyczyny, że papież mniema lub raczéj wyperswadowano mu, iż wyjazd z Watykanu, chociażby za bramy Rzymu stałby się pośrednim uświęceniem czynu dokonanego i panowania włoskiego w wiecznem mieście. Powtóre zaś wycieczki papieża zniszczyłyby w oczach katolickiego świata, czyli właściwie mówiąc ultramontanów — mozolną budowę niewoli papiezkiéj, do starczającéj sowitego wątku do dyplomatycznych not kardynała Antonellego równie jak do niezliczonych artykułów i korespondencji, w których papież ogłaszany jest jeńcem wojennym i więźniem.

W Viterbo umarła księżna Letycja Bonaparte-Wyse, córka Lucjana. Przy jéj zgonie znajdowała się jéj córka, sławna pani Ratazzi, niegdyś księżna Solms, a dziś żona Urbana Rattazego, byłego prezesa rady ministrów w 1867 roku.

PAMIĘTNIK wypadków w Paryżu

od 4 września 1870 do 9 lutego 1871 r.

(Ciąg dalszy.)

Stanowisko wychodźtwa polskiego w czasie wojny i oblężenia Paryża.

Z chwilą wypowiedzenia przez Napoleona III wojny Prusom, wychodźtwo polskie ze wszystkich stron świata daje znak życia, przysyła telegramy i listy do braci bawiących w Paryżu o objaśnienie stosunku téj wojny do sprawy polskiéj. — Polonja zamieszkała w Paryżu ożywiona nadzieją zwycięztwa Francji i dobrą przyszłością dla kraju swego, zgromadza się po dziennéj pracy i zatrudnieniu wieczorami w różne kółka, bada ruch wojenny, patrzy na ów zapał uliczny jak policja tajna. Robotnicy (bluses blanches) manifestują tę wojnę i krzyczą: à Berlin, à Berlin, à bas Bismark, mort à Guilhaum, vive l'Empereur!

Po kilku zebraniach polskich wyrobiło się zdanie ogólne, że być gotowymi, a nie rwać się ryczałtem, bo to wojna dwóch despotów.

Polacy zapisują się indywidualnie do bataljonów wolnych strzelców. Uczniowie medycyny, doktorzy i aptekarze Polacy wchodzą do wojskowych i prywatnych ambulansów.

Dwanaście dni ubiega od wypowiedzenia wojny, a armja francuzka nie daje znaku życia, nie przechodzi Renu, nie wkracza w Badeńskie lub w Bawarją — niecierpliwość w Paryżu a tém samém w Polakach wzrasta; pokazuje się wkrótce, że brak wojska, amunicji, żywności, wreszcie ciągłe niepowodzenia armji francuzkiéj nad Renem oziębia zapał wychodźtwa i pozwala mu się zastanawiać.

Wielu wojskowych tak z dawniejszéj jak i z ostatniéj emigracji podają plany i rady ministrowi wojny zrobienia ruchu w Poznańskiem w celu dywersji. Niektórzy znów radzą formowanie legjonu polskiego we Francji i rzucenie go morzem do Prus, ale tych projektów ogół emigracji nie przyjął i stanowczo odrzucił, bo emigracja niema prawa narzucać sytuacji krajowi lub prowincji. Kraj sam odpowiada za swe czynności dobre lub złe.

Przyszła owa godzina nieszczęśliwa dla armji francuzkiéj, w któréj jenerałowie i cesarz kapitulują pod Sedanem i dostają się do niewoli.

Wojna cesarska przemienia się w wojnę narodową — naród ogłasza rzeczpospolitę. Teraz wychodźtwo polskie z całego serca rwie się do czynu, wszystkie partje pragną formowania legjonu polskiego, chcą aby orzeł biały wzleciał i krew polska służyła wolności.

(Dokończenie nastąpi.)

Sprawy miejskie i powiatowe.

Z Sądeckiego, 8 kwietnia. — Dojrzewa plan stawiania **mostu na Dunajcu pod Kadczą.** Wyznać atoli trzeba, że plan ten powzięty został pobieżnie, bez poprzedniego rozpatrzenia się w miejscowości i bez uwzględnienia potrzeb komunikacyjnych, wynikających ze stosunków miejscowych. Ktokolwiek bowiem przyjdzie tu na miejsce i własnemi oczyma się przypatrzy, przyznać musi, iż most ten stósowniejszy będzie z wielu powodów o ćwierć mili niżéj, t. j. w Naszacowicach, w miejscu zwaném pospolicie **Glinką.**

Most pod Kadczą jest punktem łączącym komunikację tylko na jednéj linji: Starego Sącza z Nowym Targiem i t. d. Most zaś pod Glinką staje się punktem łączącym komunikację nietylko z Nowym Targiem, ale i z Bochnią przez Limanowę i z wszystkiemi wsiami położonemi na lewym brzegu Dunajca poniżéj Kadczy. Dodać także trzeba, że i komunikacja z Węgrami zostałaby też uproszczoną przez wybudowanie mostu pod Glinką, bo droga z Węgier przez Stary Sącz ku Limanowéj i Bochni jest krótszą i nie tak górzystą, jak przez Stary Sącz i Nowy Sącz ku Limanowéj i Bochni. Most jednak pod Kadczą zostawia zupełnie na boku drogę do Limanowéj, oraz wszystkie te wsie zadunajeckie poniżéj Kadczy leżące, których ludność wogóle zamożna, uczęszcza dzisiaj najwięcéj na jarmarki, odbywające się co dwa tygodnie w Starym Sączu i za każdą razą z trudnością promami przez wodę przeprawiać się musi.

Sądzimy, że jest to ważna okoliczność, ażeby, gdzie tylko można, ułatwiać i rozszerzać komunikacje, bo one to zwiększają ruch handlowy i podnoszą zamożność tak pojedyńczych okolic, jak i całego kraju.

Prócz większego rozgałęzienia komunikacji most pod Glinką przedstawia sam dla siebie daleko lepsze warunki bytu i trwałości, niż pod Kadczą. Nie można bowiem w żaden sposób przeoczyć tego, że pod Glinką brzeg rzeki prawy jest wyższy, niż pod Kadczą, a brzeg lewy stanowi skała. Są to więc dwa silne punkta oparcia mostu z jednéj i z drugiéj strony rzeki. Pod Kadczą zaś brzegi rzeki są nizkie, zwłaszcza zaś brzeg prawy, który jako równina rozpościera się niemal w jednym poziomie z zwierciadłem rzeki. Gdzież tu więc osadzić można początek mostu? A zapominać o tém nie trzeba, że Dunajec pod Kadczą wylewa w lecie w czasie powodzi szeroko na brzeg prawy, tak, iż przewóz promem ustaje. W zimie znowu, gdy lody puszczają, brzegi téj rzeki zawalone bywają całemi piramidami, ułożonemi z kier lodowych. Widoczném jest, iż most pod Kadczą i w zimie i w lecie narażony jest, jeźli nie na zerwanie, to na mocne uszkodzenie. Pod Glinką zaś niema tego niebezpieczeństwa, gdyż przy wyniosłych brzegach wezbrana w lecie woda popłynie daléj, nie wylewając na brzeg, a w zimie nie będą lody na brzegi wyrzucane.

Chodzi tylko o to, że stawiając most pod Glinką okazuje się potrzeba wybudowania gościńca ćwierć mili długiego na lewym brzegu Dunajca, aby połączyć most z dawnym gościńcem na tymże samym brzegu biegnącym; przyczem trzeba także będzie 50—60 sągów skały ułupać pod ten nowy gościniec, nim się dojdzie do równiny, która już prowadzi aż do dawnego gościńca i w niczem wybudowaniu nowéj drogi nie przeszkadza. Przez to skróciłaby się droga dzisiejsza do Kadczy wiodąca o $^1/_8$ mili, nakład zostałby więc już tem samem częściowo pokryty. Takie przeto tylko zachodzą trudności przy stawianiu mostu pod Glinką, ale one nikną wobec korzyści, jakie daje tenże most, t. j. rozszerzona sieć komunikacyjna i zapewniona trwałość mostu.

Przy rozszerzeniu sieci komunikacyjnéj, zwiększą się niewątpliwie dochody z opłat mostowego i wrócą w krótkim czasie nakład poczyniony na ten kawałek gościńca.

Zwracamy tedy uwagę panów planistów tak autonomicznych jak i technicznych, aby raczyli wprzód miejscowość doskonale rozpoznać, zanim przystąpią do wniosków i uchwał pieniężnych. Dr. *L. G.*

Wiadomości z literatury i sztuki.

Teatr. — „Pan prezydent miasta Krakowa w Kłopotach,“ obrazek sceniczny, przez Józefa Narzymskiego. Dawno już nie przesunął się na scenie naszéj obrazek któryby tyle potrącił w nas strun sympatycznych jak najnowsza sztuka p. Narzymskiego. Osnuta na tle historycznym, przedstawiająca nam rzecz zaczerpniętą z dziejów krakowskich, sztuka ta ma wszelkie warunki utrzymania się na repertoarze naszym. W prezydencie Lichockim przedstawił nam autor prototyp tych dostojników miejskich którzy kontenci z siebie i ze swych godności, pragną już tylko spokoju aby módz spokojnie używać honorów i zaszczytów przywiązanych do ich stanowiska. Ale najmniejsze zdarzenie niezwykłe, zaburzenie polityczne, cokolwiek tylko grozi im zamąceniem spokojnego trybu ich gnuśnego życia, napełnia ich strachem i obawą. A cóż dopiero kiedy „pospólstwo“ się rusza, kiedy lud się podnosi, kiedy to „bydło“ wrzeszczy „wiwat ojczyzna,“ to już p. prezydenta Lichockiego siły opuszczają — truchleje.

Taka chwila nadeszła dla bohatera naszéj sztuki, kiedy p. naczelnik Kościuszko zjawił się w Krakowie i jako naczelnik wzywa do siebie prezydenta. Prezydent namyśla się czy iść za wezwaniem, zwołuje radców, i ulega nareszcie ich większości. W Krakowie rozbudza się życie, „wojenka“ się zaczyna, gwardja się formuje, prezydenta z urzędu składają; kapitan, rzeźnik Dutkiewicza, wzywa Lichockiego do musztry; dla eksprezydenta ciężkie nastają czasy. Ulega jednak potrzebie bo nie ma żartów, ludzie nie tylko wiwat wołają, ale coś także o „latarni“ wrzeszczą. Więc i wały trzeba iść kopać, i z całego gardła wołać „wiwat ojczyzna, wiwat naczelnik.“ Na to się już zdecydował eksprezydent, nawet kiedy o dobrowolną ofiarę idzie daje cztery chustki i dwa dukaty, ale w rozpacz wprawia go „nieroztropny krok córeczki która w uniesieniu złote kolczyki i broszkę i jeszcze kilka dukatów składa na ołtarz ojczyzny. Ta córeczka kocha się w ślusarzu Budzyńskim, „prezydent“ ani o nim słyszeć chciał bo to prosty „rzemieślnik.“ — Ale kiedy naczelnik woła pod broń eksprezydenta a ślusarz ochotnik ofiaruje się za zastępcę, eksprezydent który nauczył się już wały kopać i wiwaty wołać, daje córkę i prostemu rzemieślnikowi w mundurze narodowym.

Jest to obrazek bez pretensji, ale wolimy go widzieć na naszéj scenie niż bardzo wiele innych niedzielnych sztuk. Nie podnosimy drobnych usterek i wad sztuki, przekonani jesteśmy, że autor po pierwszém przedstawieniu tak dobrze je widzi jak my, i że przy następnych przedstawieniach takowe usunie.

P. Benda grał dobrze jakkolwiek rola nadzwyczaj męcząca, panna Bauman pojęła rolę swą doskonale i przedstawiała dodatnią stronę całego obrazku. Pani Ekerowa przesadzała trochę. Po pani Borkowskiéj znać było, że studjowała panią radczynię z natury, nagły awans na prezydentową oddała dobrze.

Ciągła wesołość i oklaski publiczności były najlepszym dowodem, że p. Narzymski trafił do jéj smaku. Wołano autora kilkakrotnie.

Gwiazdka cieszyńska nr. 14ty zawiera: Pan prezes, powieść przez E. z K. P. — Wiadomości polityczne. — Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sobótka nr. 15 zawiera: O inteligencji zwierząt, przez dra C. T. — Pałac i folwark, powieść J. I. Kraszewskiego. — Nekrolog biskupa Stefanowicza z ryciną. — O stanowisku prawném kobiety, p. J. N.

Opiekuna dzieci naszych nr. 4 zawiera między inemi: Życiorys Mikołaja Kopernika. Takich artykułów życzyć wypada więcéj.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Słota naprzemiany deszczowa i śnieżna, która zaczęła się od rana w drugie święto zepsuła „Emaus“ i pielgrzymkę na kopiec Kościuszki, a dziś zepsuła „Rękawkę“ i przechadzkę po Krzemionkach. Zapewne według zwyczaju „Rękawka“ odbędzie się w niedzielę jeżeli pogoda posłuży.

*** Wzór nowych pięcio-reńskowych banknotów został już ułożony a drukarnia rządowa po wykończeniu miedziorytu zajmie się drukiem ich. Ze względu jednak na trudność wykonania tak miedziorytu jak i druku, emisja nowych banknotów rozpocznie się dopiero w roku przyszłym.

Na pogrzebie ś. p. Wład. Kalkreutha, słuchacza trzeciego roku medycyny, nie było żadnego z profesorów.

† Stanisław Teleżyński, towarzysz sztuki drukarskiéj, przeżywszy lat 30, po długiéj a ciężkiéj chorobie — opatrzony śś. Sakramentami — w dniu 10 kwietnia rb. Bogu ducha oddał.

W żalu pogrążona małżonka wraz z rodzeństwem zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów zmarłego i pobożną Publiczność na wyprowadzenie zwłok z domu pod l. 420 przy ulicy Różanéj we środę dnia 12 bm. o godzinie 5 po południu wprost na cmentarz.

Zwinięcie pojedyńczych kursów rocznych medyczno-chirurgicznego zakładu naukowego we Lwowie, ma być z końcem roku szkolnego 187$^3/_4$ zupełnie ukończoném. Rok szkolny 187$^4/_5$ ustanowiony jest jako ostatni rok do składania rygorozów. Po upływie tego terminu, ukończeni uczniowie chirurgji będą mogli tylko w siedzibie medycznego fakultetu wszechnicy być przypuszczeni do składania egzaminów ścisłych.

Wyciąg z urzędowéj części *Gazety lwowskiéj.* — Licytacje: Dla zabezpieczenia budowy prowadzić się mającéj w celu rozszerzenia gmachu gimnazjalnego w Rzeszowie, rozpisuje namiestnictwo licytację. Cena fiskalna wynosi 34,256 zła. 76 c. Oferty zapieczętowane i zaopatrzone w wadjum 10$^0/_0$ wnieść należy najdaléj do 17 b. m. do starosty w Rzeszowie. W celu ściągnięcia należytości przez prokuratorję skarbu przeciw spadkobiercom Semka Buraka, odbędzie się w sądzie pow. w Rożniatowie publiczna sprzedaż posiadłości nr. k. 48 w Rożniatowie. W sądzie pow. w Dolinie odbędzie się w dniach 26 kwietnia, 25 maja i 15 czerwca r. b., publiczna sprzedaż realności p. l. k. 100 w Wełdzirzu, celem zaspokojenia długu 13,000 zła. W sądzie pow. w Peczeniżynie, odbędzie się w dniu 27 kwietnia, 31 maja i 30 czerwca r. b. sprzedaż publiczna realności pod l. 95.

Nowa rzesza niemiecka wraz z Alzacją i niemiecką częścią Lotaryngji, zajmuje przestrzeń 9,901 mil kw. i ma 40,148,209 mieszkańców. W Europie sama tylko Rossja przewyższać będzie państwo niemieckie, zarówno pod względem przestrzeni, jak i co do liczby mieszkańców; Rossja bowiem europejska ma 100,285 mil kwadr. przestrzeni i 69,319,500 mieszkańców. Francja, po utracie Alzacji i części Lotaryngji, mieć będzie 9,588 mil kw. przestrzeni i 36,428,548 mieszkańców. Austrja ma mniéj mieszkańców, mianowicie 35,945,592, lecz większą niż Niemcy i Francja przestrzeń, mianowicie 10,780 mil kwadratowzch, Anglja ma 5,532 mil kwadrat. powierzchni i 30,838,210 mieszkańców. Przestrzeń Włoch wynosi 5,376 mil kw., liczba zaś mieszkańców tego kraju wynosi 26,470,000.

O stanie zdrowia publicznego za granicą donoszą: W wielu miejscach Francji, w skutku tylko co ukończonéj wojny, wybuchły choroby zaraźliwe i upadek bydła. Rząd belgijski, ze względu niebezpieczeństw dla zdrowia publicznego, jakie przedstawiają miejscowości, gdzie się odbywały bitwy, polecił osobom kompetentnym obejrzeć miejsca pogrzebania trupów, blizkie granic Belgji i przedsięwziąć wszelkie środki, jakie będą uznane za niezbędne dla zapobieżenia ciężkim chorobom. W Holandji już od czterech miesięcy grasują: tyfus, gorączka zgniła, a szczególniéj w wysokim stopniu ospa ze wszelkiemi jéj rodzajami (variola, variolis, varicella), lecz podług ostatnich doniesień śmiertelność zaczęła się zmniejszać z wyłączeniem miast Amsterdamu i Roterdamu. Do téj pory środki ostrożności przeciw rzeczonym chorobom ze strony rządu niderlandzkiego są następujące: 1) we wszystkich szkołach wychowańcy przy wejściu obowiązani są przedstawić świadectwo o szczepieniu ospy; 2) lekarze obowiązani są co niedziela donosić magistratowi o swych chorych pod zagrożeniem kary od 10—100 guldenów; 3) urzędnik w którego domu okaże się epidemja, oswabadza się od wszelkiéj służby do zupełnego wyzdrowienia w tym domu wszystkich chorych; 4) we wszystkich pułkach wojskowi wszystkich stopni obowiązani są na nowo szczepić sobie ospę; 5) z rozkazu ministra wojny wszelkie tranzlokacje oddziałów wojennych odłożone zostały do roku przyszłego, a zamiarem jest, aby jarmarki i wszelkie zebrania dla zabawy bez wyjątku były odłożone do 1872 r.

Okólnik Thiersa rozesłany do wszystkich prefektów, prokuratorów i jenerałów dywizji tak opisuje przebieg dnia 2 kwietnia:

Od dwóch dni zauważywszy ruch od strony Rueil, Nanterre, Courbevoie, Puteaux i barykadę przy moście Neuilly, rząd nie mógł tych czynów pozostawić bezkarnie i nakazał je uśmierzyć natychmiast. Jenerał Vinoy wyszedł z brygadą Audel dywizji Bruat poprzedzony eklererami ze strzelców jenerała Galiffet i dwoma szwadronami gwardji republikańskiéj. Wojska maszerowały dwiema kolumnami: jedna na Rueil i Nanterre, drugą na Vaucresson i Montretout. Połączenie ich nastąpiło na okrągłym placu (rond point) des Bergères. Cztery bataljony powstańców zajmowały pozycje w Courbevoie, koszary i okrągły plac, gdzie statua Napoleona. Wojska zdobyły te zabarykadowane pozycje z wielkim zapałem; koszary wzięli marynarze, a 113 bataljon linjowy wielką barykadę Courbevoie. Następnie wojska puściły się na dół aż do mostu Neuilly i zdobyły barykadę zamykającą most. Powstańcy szybko uciekli, pozostawiając pewną liczbę zabitych, rannych i jeńców. Nasze straty są prawie żadne. Rozjątrzenie żołnierzy było wielkie, szczególniéj objawiało się ono przeciw poznanym dezerterom. O godzinie 4 wojska powróciły na swoje stanowiska, oddawszy sprawie porządku usługę, któréj Francja nie zapomni. Jenerał Vinoy nie opuścił ani na chwilę dowództwa. Nędznicy, z którymi bić się Francja jest zmuszoną, nowe popełnili zbrodnię. Chirurg naczelny Pasquier podszedłszy sam i bez broni za blisko pozycji został niegodnie zamordowany.

Ciekawy list arcybisk. Bonchose do księcia meklemburskiego:

Paryż 13 marca 1871.

Wasza książęca mość!

Od 21 lutego do 6 marca skromna siedziba mojéj rodziny, Broglie (Eure), musiała utrzymywać 200 konnicy z armji pruskiéj. Przez ten czas wypito wino z piwnicy, a bielizna, srebra i część mebli zniknęły. Wszystkie szuflady porotwierano, szafy rozbito, a nadto rąbano ściany dla wyszukania skrytek, których nie było.

Donosząc o tym rabunku w. ks. mości, nie jestem tyle naiwny, abym myślał, że donoszę rzecz nową. Książę wiesz, że jakąkolwiek drogą przechodziły wojska niemieckie, wszędzie z matematyczną ścisłością spełniały te same bezprawia. I bez wątpienia musisz w. ks. mość ubolewać nad tém więcéj niż ja w téj chwili; bo te nadużycia, to początek naszego odwetu. Z méj strony tyle przywiązuję wagi do zachowania w pamięci spełnionego rabunku — tak podczas zawieszenia broni, jak po zawarciu pokoju, bo 11 marca—iż każę stosowną tablicę wmurować w ściany mego domu. Jeżeli mój przykład zachęci innych obywateli równie pokrzywdzonych, to wkrótce część Francji najechana przez wojska niemieckie, pokryje się tablicami, które wiernie przechowywać będą pamięć spełnionych gwałtów i podadzą ją przyszłym pokoleniom.

Racz wasza książęca mość przyjąć wyrazy uczuć francuskich, z jakiemi zostaję w. ks. m.

posłuszny sługa
Karol de Bonchose, kardynał.

Praktyczny Amerykanin. — Dzienniki donoszą o wielce oryginalnym testamencie Amerykanina Sol. Sanborn z Hedford w Massachusetts. — Zapisał on swoje ciało profesorom uniwersytetu pp. Agassiz i Olliver Acudek Hol mer z prośbą, aby je zakonserwowali w sposób najzręczniejszy i najodpowiedniejszy naukowym przepisom sztuki anatomicznéj, a potém w muzeum anatomicznėm uniwersytetu w Harward wystawili. Ze skóry testatora zrobione być mają dwa bębny przeznaczone dla jego „znakomitego przyjaciela i patrjotycznego współobywatela p. Waw. Simpson, dobosza z Cohusset" pod tym warunkiem, że „corocznie dnia 17 czerwca o wschodzie słońca wykona na nich sam lub innym wykonać każe u stóp pomnika w Bunkers-Hill melodję narodową Yankee-Doodle," Na jednym bębnie ma się znajdować „Popego Universal-Prayer", a na drugim „ogłoszenie niepodległości" w téj formie, w jakiéj powstało w głowie sławnego autora Tomasza Jefferson. „Części ciała nieprzydatne do celów anatomicznych użyte być mają — mówiąc słowami testatora — jako środek do użyźnienia kawałka ziemi, na którym przy jakiéjkolwiek drodze zasadzone ma być drzewo, aby w cieniu jego liści, do których wzrostu przyczyniło się ciało moje, strudzony podróżny mógł wypocząć i aby tam bawić się mogły niewinne dzieci."—Największą zaletą tego oryginalnego testamentu jest jego autentyczność. *New-York-Times* bowiem zapewnia, że p. Sol. Sanborn, kapelusznik z Medford w Massachusets, urzędownie zarejestrować kazał ten testament.

Wystawa nieustająca tow. sztuk pięknych, na którą ciągle przybywają nowe obrazy, otwartą jest codziennie od godz. 11 z rana do 4 po południu przy ulicy Brackiéj, nad szkołą, 2 piętro.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Ant. Walewski kup. z Warszawy, Jan hr. Poniński wł. dóbr z Wiednia, Karol Legrandt nadinż. z Techen, Józef Baudisch urz. kolei ze Stanisławowa, H. Kuhn inż. z Zurychu.

Część urzędowa.

C. k. ministerstwo skarbu nadało posadę nadpoborcy przy c. k. głównym urzędzie cłowym we Lwowie Aleksand. Gerstmanowi, nadkontrolorowi tego urzędu; posadę nadkontrolora przy c. k. głównym urzędzie cłowym w Krakowie Ignacemu Rydzowskiemu, zarządcy magazynu przy tymże urzędzie; posadę zaś nadpoborcy przy c. k. głównym urzędzie cłowym w Krakowie Emilowi Ottowi, poborcy przy c. k. głównym urzędzie cłowym w Brodach.

Minister oświaty i wyznań na wniosek rady szkolnéj galicyjskiéj zamianował tymczasowymi inspektorami szkół powiatowymi:

1) Na powiat miejski krakowski pensjonowanego dyrektora szkół Hipolita Seredyńskiego;

2) na powiat wiejski krakowski profesora gimn. w Krakowie Marcel. Studzińskiego;

3) na powiat wadowicki dyrektora szkoły ludowéj w Przeworsku Alfr. Rusińskiego;

4) na powiat nowosądecki profesora wyższéj szkoły realnéj we Lwowie Tadeusza Kozłowskiego;

5) na powiat bocheński plebana obrz. łac. w Starym Wiśniczu Winc. Wasikiewicza;

6) na powiat tarnowski profesora gimnazjalnego w Tarnowie Ferdynanda Tabeau;

7) na powiat rzeszowski profesora gimnaz. w Rzeszowie Wojciecha Kornickiego;

8) na powiat jasielski dyrektora gimnazjum w Jaśle Andrzeja Karpińskiego;

9) na powiat jarosławski nauczyciela szkoły realnéj w Tarnopolu Apolin. Ellingera;

10) na powiat przemyski dyrektora szkoły w Chrzanowie Eladjusa Petrykę;

11) na powiat samborski nauczyciela gimn. w Samborze Antoniego Bartkowskiego;

12) na powiat sanocki dyr. szkoły w Jarosławiu Alojzego Sokolińskiego;

13) na powiat lwowski miejski prof. gimn. i tymczasowego dyrektora we Lwowie Stanisł. Sobieskiego;

14) na powiat lwowski wiejski dyr. szkoły ludowéj u św. Anny we Lwowie Jakóba Czapelskiego;

15) na powiat stryjski nauczyciela szkoły lud. w Przemyślu Jul. Skwirzyńskiego;

16) na powiat brzeżański plebana obrz. gr. w Złoczowie Modesta Zarzyckiego;

17) na powiat złoczowski dyr. szkoły lud. w Dolinie Józefa Sąsiedzkiego;

18) na powiat tarnopolski profesora gimn. Feliksa Pohoreckiego;

19) na powiat stanisławowski nauczyciela szkoły ludowéj Jerzego Jaremę;

20) na powiat czortkowski rządcę dóbr Aleksandra Ruszczyńskiego;

21) na powiat kołomyjski dyrektora szkoły ludowéj w Złoczowie Filipa Siarkiewicza;

22) na powiat żółkiewski dyr. szkoły lud. w Kołomyi Jerzego Kulczyckiego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Przemysł fabryczny galicyjski a narodowość i interesa kraju.

[Tenczynek — Słotwina — Okocim — Wojnicz — Krasiczyn i inne przykłady.

(Ciąg dalszy.)

Nie mamy statystycznych wykazów ilu dotąd mieć możemy uzdolnionych wyższych i niższych stopni fabrykantów w różnego rodzaju przemysłach fabrycznych; wykazów, które obejmowałyby nietylko tych, którzy są w Galicji, ale i tych którzy rozrzuceni pracują za granicą. Dla tego poprzestać musimy na zwróceniu uwagi naszych właścicieli i przedsiębiorców fabryk na to, co jak mniemamy upoważnia nas do twierdzenia, że znaleźliby się fabrykanci Polacy, do obsadzenia tych niewielu fabryk jakie obecnie są w Galicji, gdyby ich tylko szczerze szukać zechcieli.

Jeszcze przed 1846 rokiem młodzież wychodząca z techniki krakowskiéj poczęła się brać do ciesiołki, murarki i t. p. gdyż podówczas w bliskości nie mieliśmy fabrycznych zakładów. Emigracje począwszy od r. 1846 a wreszcie ostatnie z r. 1863 powstanie dostarczały bez przerwy znacznego kontyngensu z młodzieży szkolnéj zagranicznym fabrycznym zakładom. Prócz emigracji, im bardziéj zacierały się w ojcach przesądy i uprzedzenia, tém większego dobrowolnego z synów kontyngensu każdorocznie dostarczały techniki krakowska, lwowska a nawet gimnazja, na praktykantów do krajowych i zagranicznych fabryk.

Począwszy więc od r. 1846 nie sama tylko materjalna konieczność stawała się coraz silniejszym bodźcem dla młodzieży do kształcenia się w tym kierunku. Gdyby tylko trzecia część tych przymuszonych i dobrowolnych adeptów, wytrwała w zawodzie fabrycznym, to z pewnością jest w czém wybrać na zapełnienie wyższych i niższych stopni fabrykantów w skromnie dotąd rozwiniętym przemyśle fabrycznym galicyjskim. Zdaje nam się, że nieszczędzone słowa zachęty w pismach, powieściach i poważnych dziełach, nie odbijały się od młodzieży szkolnéj jak groch od ściany. I dzisiaj mielibyśmy już nie wyjątkowe tylko tego dowody, gdyby właściciele i przedsiębiorcy nie byli się rządzili dotychczasowém uprzedzeniem.

Ale z kolei rozglądnijmy się wśród reprezentantów kapitału, wśród naszych właścicieli fabryk, jak też tu w praktyce zastosowano te piękne pisma i mądre kazania, na które po większéj części sami dzwonili. Przegląd ten zdaje się być na pozór rzeczą łatwiejszą, bo statystyka dostarczyćby nam mogła, ile mamy fabryk, których właścicielami są Polacy; proste jednak takie zestawienie liczebne, doprowadziłoby tylko do wypadku, ile w ogólnéj liczbie zakładów fabrycznych w Galicji przypada na Polaków, a ile na obcych. A że jak to już na początku powiedzieliśmy, nie o to nam obecnie chodzi, zmuszeni więc jesteśmy ograniczyć się tylko do przykładu. Zestawimy przeto tylko taki rodzaj zakładów, jakiego nietylko że w bliskości mamy najwięcéj, ale nadto jaki z pierwszego wejrzenia wydając się być przyswojonym, powinienby więc zacząć zakorzeniać i zrastać się z krajem, skoro się zaczyna rozprzestrzeniać i rozrastać w liczbę. Tym rodzajem zakładów są browary fabryczne. Weźmiejmy zatém do téj próby przestrzeń wzdłuż kilkunastu mil kolei żelaznéj od Krzeszowic po Tarnów, jak wzrok z wagonu sięga. Pominiemy przytém browary krakowskie, bo w nich nie znajdujemy tego, co znaleźć pragniemy.

Pierwszy i najbliższy browar jest w Tenczynku. Od roku przeszło zostaje pod kierunkiem ustanowionym z ramienia banku dla handlu i przemysłu. Obecny jego zarząd zdaje się być polskim, widać jednak, że dotąd nie potrafił się oczyścić z pozostałości niemieckich, gdyż przed kilkunastu dniami wysłał korespondencję w języku niemieckim nie za granicę, ale do browaru w Galicji niedawno założonego, a w którym ani jednego niema Niemca. Musiała więc zachodzić niemożność napisania po polsku, gdyż o predylekcją do języka niemieckiego administracji tenczyńskiéj posądzać nie chcemy. Kiedy więc administracja dotąd nie mogła się oczyścić z Niemców, godzi się przypuszczać, że tém większe remanenta *ausländerów* znajdować się tam muszą między fabrykantami. Moglibyśmy to sobie wytłómaczyć tém, że browar ten przed kilkunastu laty założony, musiał wówczas posiłkować się fabrykantami Niemcami lub Czechami. — Dlaczegóż jednak do roku 1865 miał dyrekcję niemiecką, dlaczego mając dziś polską, korespondencje po Galicji rozsyła po niemiecku, tego nieumiejąc sobie wytłómaczyć, nie możemy też tego zakładu nazwać polskim.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Według doniesienia c. k. rządu krajowego bukowińskiego z dnia 31 marca rb., l. 2503, wybuchł **księgosusz** w Bojanach w powiecie czerniowieckim.

Z tego powodu zabroniono wpędu bydła rogatego z Besarabji do kwarantanny w Nowosielicach na czas trwania téj zarazy w Bojanach.

Tarnów 1 kwietnia.—Pszenica 4.95, żyto 3.15 jęczmień 2.50, owies 1.85, groch 5.75, bób 3.20, tatarka 3, proso 3, ziemniaki 1.30, koniczyna 30, siano 1.70, konicz 1.80, słoma 1.20, drzewo twarde 12, miękkie 8, okowita 0.88, masa masła 1.30.

Szczecin 3 kwietnia.—Pszenica w miejscu za 2125 ft. 60—78 talarów, żyto w miejscu 2000 ft. $52^1/_2$—53 tal. Oléj rzepakowy $13^2/_3$ tal., spirytus 80 stopni Trall. 17 tal., listem $17^1/_4$ tal.

Rezultat żniw zeszłorocznych w Galicji — według wykazów urzędowych, zebranych przez biuro statystyczne w Wiedniu — jest następujący: pszenicy 6.385,912, żyta 14.270,050, jęczmienia 9.383,252, owsa 14.104,738 mierzyc. (Dla porównania podajemy cyfry z Czech: pszenicy 4.863,368, żyta 12.455,622, jęczmienia 6.731,705, owsa 11.732,804 mierz.) Prócz tego wschodnie okolice Galicji wyprodukowały 19,711 mierzyc nasienia koniczyny, 7650 cntn. chmielu, 48,694 cntn. lnu, 110,531 cntn. konopi, 42,635 cntn. tytuniu; zachodnie zaś okolice: 147,665 cntn. lnu, 72,006 cntn. konopi.

Bukowina miała w roku zeszłym następującą produkcję: pszenicy 247,566, żyta 922,915, jęczmienia 729,305, owsa 988,386, anyżu 15,678 mierzyc; lnu 2600, konopi 14,459 centnarów.

Wiadomości telegraficzne.

Paryż 7 kwietnia 6 wieczorem. W téj chwili walka od Neuilly w Rue de l'arc de triomphe — kanonada, domy dużo już ucierpiały. W Palais royal skoncentrowane zapasy, amunicji i działa; wojsko na placu Vendôme.

Paryż 8 kwietnia w południ. Wojsko wersalskie wzięło barykadę pod Neuilly, kanonada, artylerja ustawiona na polach elizejskich wyrusza pod Neuilly. *Ventè* donosi, że Henry uszedł z Wersalu i jest w Paryżu. Liczne aresztowania bonapartystów.

Paryż 8 kwietnia. Walka około Paryża trwa ciągle. Mont Valerien i baterje wersalskie bombardują bramę Maillot, Avenue de la grande armée i okolice koło Arc de triomphe. Granaty padają na polu elizejskim, komitet wysyła posiłki. Koło Villejuif, Bogneuse, Billancourt potyczki; wojsko wersalskie zajęło stanowiska koło Bicetre i Montrouge.

Wersal 8 kwietnia. Mac-Mahon mianowany naczelnym wodzem wojsk wersalskich, dowódzcami korpusów Ladmirault, Cisey, Dubarail. W zgrom. narod. żąda minister sprawied. głosowania nad ustawą przydzielającą przestępstwa prasowe sądom przysięgłym. Peyramont interpeluje o zaburzenia w Linoges, oskarża prefekta o udział i wydanie gwardji 6000 karabinów.

Dufoure odpowiada, że toczy się śledztwo. Następuje rozprawa o ustawie względem wyborów municypalnych. Zapada uchwała, że wszyscy merowie są wybieralni przez radę municypalną. Komisja wnosi poprawkę, żeby w miastach wyżéj 20,000 ludności i w stolicach departamentów merów prowizorycznym dekretem na nowo obsadzić. — Poprawka przyjęta mimo opozycji Thiersa, który oświadcza, że w takich warunkach jeżeli rządowi mają być narzucane środki on rządzić nie może, ani też gwarantować za porządek.

Bordeaux 8 kwietnia. Wojska wersalskie zdobyły Courbevoi — miasto i koszary. Jenerałowie Montautin i Bechot ranni.

Florencja 8 kwietnia. *It. nuowa* donosi, ze Turcja żądała od wicekróla egipskiego kilku portów i koszar na wybrzeżu Czarnego morza, potrzebnych jéj z powodu zdrowia dla wojska. — Wicekról odmówił i kazał uzbrajać wybrzeże i porty Aleksandria i Said.

Przegląd polityczny.

Dwa tygodnie po zamieszczeniu w *Kraju* listu naszego korespondenta z Berlina o bliskiéj wojnie między Austrją a Rossją, wszystkie dzienniki wiedeńskie i peszteńskie, a nawet i *Gaz. Nar.* zajmują się tą kwestją.

Cóż takiego się stało? Otóż donoszą, że Gorczaków ma złożyć urząd swój, a na miejsce jego ma przyjść jen. Ignatiew dotychczasowy ambasador Moskwy w Konstantynopolu, a przyjaciel od serca jener. Fadiejewa, bawiącego z ks. Bariatyńskim obecnie w Skierniewicach. Wiadomość ta przekonała *Gazetę Narodowę* więcéj o zbliżającem się niebezpieczeństwie, aniżeli nasza korespondencja z Berlina; niech i tak będzie! W każdym razie z zadowoleniem zapisujemy dziś obawy *Gazety Narodowéj* „rychłego starcia orężnego", których przed dwoma tygodniami z nami podzielać nie chciała.

Do peszteńskiéj *Reform* piszą w téj saméj sprawie: „Na wschodzie zanosi się na zwrot wielkiéj doniosłości, wkrótce Rossja rozpocznie politykę czynną, któréj kierunek zwrócony jest przeciw Austrji, a któréj celem jest przekształcenie południowo-wschodniéj karty Europy".

O rokowanich ministerstwa z Czechami donoszą do *Ungarischer Lloyd:* „Wszelkie rokowania ministerstwa z hrabiami Clamem i Thunem zostały zerwane. — Prezydent ministrów bowiem odmówił stanowczo jakiegokolwiek wstecznego kroku w sprawach wyznaniowych i w imieniu kolegów swych oświadczył, że nie zmieni ani joty w dzisiejszéj ustawie międzywyznaniowéj.

Minister Habietinek konferuje w Pradze z drem Bielskim, który jednak na razie nie chce jeszcze przyjąć żadnéj teki ministerjalnéj. Wstąpienie Grocholskiego do gabinetu zdaje się być pewném (?)."

Położenie Paryża po zajęciu kilku ważnych pozycji na zachodzie przez wojska wersalskie staje się coraz trudniejszém, bo dowóz żywności został ograniczony tylko na wschodnią część Francji, wycieńczoną przez wojska pruskie. Dodać do tego należy, że przedsiębiorcy niebardzo się spieszą z dostawami nie będąc pewni, czy przy dzisiejszym stanie Paryża otrzymają zapłatę. Anarchja wewnątrz miasta wzrasta z dniem każdym, a rząd rewolucyjny niema siły na jéj powstrzymanie. Nie chcemy jeszcze wierzyć wiadomościom o rabunkach i bezprawiach w mieście, bo te wiadomości mogą być tendencyjne, ale że władzcy Paryża nie znajdują ogólnego posłuchu nawet w swém wojsku, to więcéj jak pewno. Przy tym stanie rzeczy upadek Paryża jest tylko kwestją czasu.

Ostatnie telegramy.

Bruksela 11 kwietnia. „Independance belge" donosi z Wersalu; Favre uda się do Berlina, aby przyspieszyć zawarcie pokoju i uspokoić kanclerza Bismarka co do celów rządu francuzkiego.

Wersal 10 kwietnia. Wczoraj dwukrotny atak rokoszan na Chatillon został odparty.

Artykuł tutejszego dziennika urzędowego protestuje przeciw oszczerstwom rzucanym na zgromadzenie narodowe; zgromadzenie narodowe przyjmuje ogłoszenie rzeczypospolitéj jako fakt, uznając to za najlepszą politykę; zgromadzenie narodowe pojmuje, że współzawodnictwa osobiste byłyby zgubne; podkopać powagę zgromadzenia narodowego znaczyłoby tyle, co zniszczyć rzeczpospolitę, która polega tylko na przyzwoleniu większości narodu.

Paryż 9 kwietnia. Uwolnienie Henry'ego nie potwierdza się. Kościół Notre-Dame został zrabowany, również kilka domów prywatnych. Favre konferował dziś z jenerałem Fabrice w Rouen.

Paryż 8 kwietnia, godzina 10 wieczór. Kanonada między baterjami wersalskiemi a bramą Maillot trwa z wielką gwałtownością. Kilka bataljonów gwardji narodowéj wyruszyło, aby zluzować te bataljony, które cały dzień były w ogniu.— Mówią, że dziś walczono na Faubourg St. Antoine z powodu, że kilka bataljonów nie chciało maszerować.

Dzienniki paryzkie zapewniają, że miasta Limoges, Vierzon, Thiers, Clermont, Narbonne, Marsylja i Tuluza podniosły rokosz.

Moniteur donosi z zastrzeżeniem, że Delescluze dziś zrana został uwięzionym. Ambulanse w celu pielęgnowania rannych na rozległém polu operacyjném koło Paryża, są niedostateczne. Ranni ze strony rokoszan narażeni są na okropne cierpienia. — Donoszą, że komitet paryzki zarządzi jutro rewizję domów, aby uwięzić nieposłusznych gwardzistów.

Forty po lewéj stronie Sekwany uzbrojone są 24funtowemi armatami. Dziesięć armat broni bramy Grenelle.

Wersal 10 kwietnia. Zaprzeczają tu wiadomości podanéj przez dzienniki, jakoby Prusacy oświadczyli w Wersalu, że wkroczą do Paryża, jeżeli rokosz aż do 15 kwietnia nie będzie stłumiony.

Również nieprawdą jest, jakoby Favre wczoraj udał się był do głównéj kwatery pruskiéj.

Jenerał Bechot umarł w skutek otrzymanych ran.

Podczas wczorajszéj kanonady między mostem Neuilly a bramą Maillot kilka granatów padło aż do Arc d'Etoile i na pola elizejskie. Z Montmartre i Mont Valerien również strzelają. *Soir* donosi, że przeszło 800 powołanych do poboru uciekło.

Bukareszt 9 kwietnia. Dekret książęcy rozwiązuje radę miejską w Bukareszcie i rozpisuje nowe wybory.

Konstantynopol 9 kwiet. Monsignore Bahtiarian, który zamianowany został patrjarchą w Cilicji i Armenji, wystosował wraz z arcybiskupami i biskupami swéj djecezji pismo do Rzymu, w którém podpisani zapewniają, że są zwolennikami kościoła katolickiego i odpierają zarzuty czynione im przez różnych swych nieprzyjaciół.

Monachjum 10 kwietnia. Odbyte dzisiaj zgromadzenie znakomitych obywateli przyjęło jednogłośnie adres do rządu, w którym proszą o zwalczanie wszelkiemi środkami nowéj nauki (o nieomylności), zakazanie jéj w publicznych zakładach i uregulowanie stosunku państwa do kościoła na podstawach legalnych.

Bern 10 kwietnia. W kasie związkowéj okazał się deficyt 500,000 franków; kasjer związkowy przyznał się do winy (w republikach sprawy takie nie mogą nigdy pozostać ukrytemi p. r.).

Petersburg 10 kwietnia, *Jour. de St. Pt.* zbija wywody *Wiener Ztg.* o zwycięztwach austr. polityki na konferencjach londyńskich w sprawie żeglugi na Dunaju. Zneutralizowanie zakładów w delcie dunajowéj nie jest klęską dla Rossji, gdyż ona tam żadnych nie miała planów. Twierdzenia, że nota rossyjska z 31 października została faktycznie przez uchwały konferencji cofniętą jest mylném, gdyż mocarstwa zaregestrowały oświadczenie rossyjskie. Z obu stron było umiarkowanie i rozsądek.

Konstantynopol 10 kwietnia. Ignatiew, tutejszy poseł rossyjski ma być powołany do ministerstwa w Petersburgu. Rossja prowadzi układy z Turcją względem wolności przepływania przez Dardanelle i Bosfor dla rossyjskich okrętów.

Bukareszt 10 kwietnia. Wybory wypadną zdaje się przeciw księciu. Na wypadek wyjazdu księcia wymieniają już Leichtenbergskiego księcia jako kandydata. Rossyjscy ajenci snują się po całym kraju.

Kursa.—Wiedeń 11 kwietnia g. 2 m. 30 Akcje kredytowe 273.10. — Lombardy 182.70.—Losy z r. 1860 96.20. — Losy z r. 1864 125.75. — Akcje franko-austr. 111.50. — Napoleony 10.—.—Akcje kol. galic. Karola Ludwika 259.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 178.60. — Akcje kolei północno-wschodniéj 158.50. — Akcje banku 728.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 109.—. — Akcje banku jeneraln. 93.—. — Renta w srebrze 68.65. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 74.25. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 164.—. — Akcje anglo-banku 266.—. — Akcje kolei rząd. 413.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 168.50. — Akcje kol. Rudolfa 161.50.— Akcje kolei pardubickiéj 179.50. — Akcje kolei północ. 220.75. Tramway 214.—. — Akcje banku budowy 80.20. — Akcje kolei wschodniéj 86.50. — Akcje kolei alföldzkiéj 113.50. — Akcje banku anglo-węgierskiego 84.50.

Usposobienie giełdy: mdlejsze.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 12 kwietnia.	żądają zł.	kr.	płacą zł.	kr.
Listy zastawne.				
Listy zast. gal. 4% bez kup.	72	50	71	50
„ „ „ 5%	82	50	81	50
„ „ „ bank. hip. 6%	88	25	87	25
„ „ „ bank. wł. 6%	88	75	87	75
Akcje kolei.				
Akcje gal. kol. Karola Lud.	262	—	258	—
„ „ „ lwows.-czer.	180	—	178	—
Akcje banków.				
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	61	—	60	—
Akcje banku gal. hipotecz.	119	—	116	—
Obligacje.				
Obligacje indemniz. galicyj.	77	50	76	50
„ poż. głod. galic.	—	—	—	—
Rossyjskie premje z r. 1864	—	—	—	—
„ „ z r. 1866	—	—	—	—
Waluty.				
Srebro pol. st. za 100 złr.	—	—	—	—
„ nowe obr. 100 złr.	—	—	—	—
Bankn. pol. 100 złr.	—	—	—	—
Ruble ros. za 100 rsr.	163	—	161	50
Talary pr. za 100 tal.	185	—	183	—
Srebro nowe austr.	—	—	—	—
Dukat ważny	—	—	—	—

	żądają zł.	kr.	płacą zł.	kr.
Napoleon d'or	10	02	9	95
Półimperjały rossyjskie	10	20	10	05
WIEDEŃ, 10 kwietnia.				
Dług państwa: Renta 5%	—	—	—	—
„ w srebrze 5%	68	90	68	70
„ wal. austr. spłac. 5%	59	20	59	—
Losy pożycz. z r. 1839	284	—	283	—
„ „ „ 1854 4%	90	25	89	75
„ na 500 1860 5%	96	90	96	6
„ na 100 1860 5%	109	—	108	—
„ na 100 1864	126	25	125	—
Como	25	—	23	—
Oblig. ind. gal. 5%	75	—	74	50
„ „ bukow. 5%	72	50	72	—
Galic. pożycz. głodowa 7%	—	—	—	—
Akcje bankowe:				
Anglo-austr. za 100 zlr.	277	—	276	50
Anglo-węgierskie	85	—	84	—
Austr. kredytowe	262	—	260	—
Kredyt. handl. przemysł.	279	25	279	—
Dyskontowy austr.	—	—	—	—
Franco austr.	113	50	113	—
Krakowski hand. przem.	—	—	—	—
Galicyjski krajowy	—	—	—	—
Narodowy	730	—	728	—

Akcje kolei:	żądają zł.	kr.	płacą zł.	kr.
Alföld Fiume	174	25	174	—
Czeska zach. na 200 złr.	263	50	262	50
„ północ. „ 150 „	138	—	137	—
Elżbiety na 200 „	223	7	223	25
Ferdynanda na 1000 „	2227	—	2225	—
Franc. Józefa „ 200 „	196	75	196	25
Kar. Ludwika „ 200 „	264	—	253	50
Koszyc. Bogum. 170 „	94	—	93	—
Lwow.-Czern. na 200 „	178	—	177	75
Północn. zach. austr.	211	—	210	50
Rudolfa na 200 złr.	162	—	161	50
Siedmiogrodzka „ 200 „	170	—	169	—
Rzadowa na 200 (500 fr.	417	—	416	—
Theissbahn	52	50	252	—
Tramway	220	—	219	50
Południowa na 500 fr.	182	—	181	75
Węgier. półn. wsch. 200 złr	160	—	159	50
„ wschodnia 200 „	87	—	86	50
Akcje przem. i Listy zast:				
Borysławskie naft. 200 złr	—	—	—	—
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	106	60	106	40
Listy zast. galicyjskie 4%	72	25	71	75
„ „ „ 5%	—	—	—	—
„ „ Banku Hyp. 6%	88	25	87	75
„ „ Bank. Włoś. 6%	88	—	87	50
„ Bank. narod. M. K. 5%	97	50	97	25
„ „ „ W. A. 5%	92	80	92	70
„ zast. węgierskie $5^1/_2$%	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	96	75	96	25
„ „ zachod. 300 „ 5%	95	—	94	5
„ Cesarz. Elżbiety 5%	—	—	—	—
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	—	—	95	—
Elż. em. 1862 „ „ 5%	92	80	92	60
Elż. „ 1869 „ „ 5%	103	—	102	—

	żądają zł.	kr.	płacą zł.	kr.
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	91	25	91	—
„ „ „ WA. 5%	88	50	88	—
„ „ „ (sr. pł.) 5%	104	50	104	40
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	—	—	104	—
„ „ „ 2 emisja	—	—	101	—
„ Lwow.-Czern.-Jassy:				
I. emisja na 300 złr. 5%	79	75	79	25
II. „ „ 5%	90	80	90	40
III. „ „ 5%	83	50	83	—
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	90	50	90	25
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	90	20	89	80
Rzadowa na 500 fr.	140	—	139	50
„ II. emis. „ „	134	50	134	—
Południowa	113	50	113	—
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	90	20	89	80
Bony 1870 za 74 „ 5%	—	—	241	—
„ 1875 „ 76 „ 5%	239	50	238	50
„ 1877 „ 78 „ 6%	—	—	—	—
Losy prywatne:				
Kredytowe na 100 fl. wa.	163	—	162	50
Clary „ 40 „ mk.	36	—	35	—
Zeglugi na Dunaju 100 „	100	—	99	—
Keglewicza na 10 „	17	—	16	—
Budy na 40 fl. wa.	34	—	33	—
Palfy na 40 „ mk.	30	—	29	—
Rudolfa „ 10 „ wa.	16	5	15	50
Salm „ 40 „ mk.	40	—	39	—
St. Genois „ 40 „ mk.	28	50	27	5
Stanisławow. „ 20 „ wa.	—	—	—	—
Tryestu „ 100 „ mk.	125	—	122	—
Waldstein „ 20 „ „	23	—	22	—
Windischgrätz. 20 „ „	22	50	21	50
Weksle:				
Augsbrg. za 100 fl. niem $4^1/_2$	104	75	104	50

	żądają zł.	kr.	płacą zł.	kr.
Berlin za 100 t. 5 skonto	—	—	—	—
Frankf. za 100 fl. 4 „	104	90	104	75
Hambrg 100 mark 4 „	92	65	92	50
Londyn 10 ft. st. $3^1/_2$ „	125	75	125	65
Paryż za 100 fr. $2^1/_2$ „	—	—	—	—
Monety:				
Dukaty ważne	5	91	5	89
Napoleony	9	99	9	98
Srebro	123	—	122	80
LWOW, 6 kwietnia.				
Indemn. galicyjska 5%	74	80	74	25
„ bukow... 6%	—	—	—	—
Listy zastawne.... 5%	82	50	81	50
„ „ 4%	72	75	72	25
L. zast. banku hip. 6%	88	25	87	80
„ „ włościań 6%	88	—	87	—
Pożyczka głodowa 7%	100	50	—	—
Dukat ważny	5	89	5	82
Napoleon d'or	9	97	9	90
Półimperjał ros.	10	15	10	—
Rubel srebr.	1	96	1	90
„ papierowy	1	63	1	62
Talar pruski	1	84	1	83
Srebro	123	75	122	25
WARSZAWA, 6 kwiet.	Rs.	k.	Rs.	k.
Listy zast. serji 1.. 4%	90	35	89	85
„ „ „ 2.. 4%	88	51	88	1
„ zastawne z r. 1869	88	—	87	67
„ likwidacyjne.. 4%	—	—	—	—
Poż. lot. z 1864.. 5%	144	50	—	—
„ „ z r. 1866.. 5%	141	0	—	—
Akcje kol. warsz.-wied.	71	25	—	—
„ „ warsz.-bydg.	68	—	—	—
„ „ warsz.-teresp.	—	—	—	—
„ „ łodzkie	—	—	—	—
Weksle na Wied. za 150 z.	91	80	—	—

W jaki sposób można najpewniéj i najdogodniéj oszczędzone kapitały ulokować?

Aby oszczędzającéj Publiczności dać sposobność przez małe częściowe spłaty przyjść do posiadania pewnych sześcio- lub siedmio-procentowych papierów, zdecydowałem się wprowadzić i tutaj urządzenie, jakie w Paryżu oddawna zaprowadzone, świetnie się rozwinęło.

W tym celu oświadczam gotowość moją, wszystkie pewne, procent przynoszące papiery, a nieulegające wielkim szwankom za opłatą ratami sprzedawać, a mianowicie:

1. **Rentę w papierach,**
2. **Rentę w srebrze,**
3. **Obligacje indemnizacyjne,**
4. **Obligi kolejowe pierwszeństwa,**
5. **Listy zastawne hipoteczne,**
6. **Pożyczki kolei węgierskiéj,**
7. **Pożyczki wiedeńskiéj gminy.**

Papiery te, których procenta są częścią przez państwo gwarantowane, częścią zaś i przez hipoteki, nietylko, że kupców najzupełniéj upewniają, lecz także dają nadzieję zysku w kursach, niemniéj dość pewnego zysku przy corocznych losowaniach tychże z wyjątkiem renty.

WARUNKI:

Każda rata jest oprocentowana od dnia wkładki aż do wypłaty papieru 5%.— Jeżeli kto w skutek zbiegu okoliczności nie jest w stanie zaległych rat wypłacić, to może zawiadomić mnie o zaprzestaniu dalszych wpłat, wtedy zwracam zapłacone raty, niemniéj za te raty przypadające procenta i przyjmuję dotyczący papier według kursu pieniężnego w urzędowym dzienniku kursów oznaczonego napowrót.

FERDYNANDA F. LEITNERA BANK

1688(1-4)

i

KANTOR WYMIANY

w Wiedniu,

Wallnerstrasse, Nr. 17,

PESZT, Stein'sches Haus. — GRAZ, Murgasse Nr. 14.

PROGRAM DO ZAKUPNA LOSÓW ze spłatą ratami.

Niezaprzeczenie najłatwiejszym sposobem do nabycia wszelkiego rodzaju losów oryginalnych, jest spłata na raty, gdyż kupujący przychodzi w posiadanie losów oryginalnych ze stosunkowo małą miesięczną spłatą.

Przy złożeniu pierwszéj raty, otrzymuje kupujący według przepisu ostemplowany dokument z dokładném oznaczeniem serji i numeru zakupionego losu.

Cały przychód procentowy przy wyż wzmiankowanych procent przynoszących losach, należy od dnia zakupna do nabywcy.

Pojedyncze losy:

1 sztuka	losu z r. 1854	4%	przynosz.	w mies.	rat.	11	fl.	50 kr.
1 „	piąta część losu z r. 1860	5%		„	„	5	„	50 „
1 „	los regulacji Dunaju	5%		„	„	5	„	— „
1 „	los żeglugi parowéj	4%		„	„	5	„	— „
1 „	los turecki	3%		„	„	4	„	— „
1 „	los Triesteński	4%		„	z	5	„	75 „
1 „	los kredytowy			„	„	8	„	— „
1 „	los z r. 1864			„	„	6	„	50 „
1 „	los węgierski			„	„	5	„	— „
1 „	piąta część losu z r. 1839			„	„	7	„	50 „
1 „	los brunszwicki			„	„	3	„	50 „

Oprócz wszystkich tu przytoczonych losów są także do nabycia i rewersa udziałowe dla towarzystw gry, a mianowicie dla 20 współuczestników po tych samych spłatach ratami i otrzymuje każdy biorący udział po zupełnéj wypłacie na niego, przypadający los.

Trudniąc się tém przez dłuższy czas, przyjmuję polecenia nietylko do giełd tutejszych (wiedeńskich), lecz także do giełd w Peszcie, Frankfurcie, Berlinie i Paryżu pod nader przystępnemi warunkami.— Przezemnie zakupione papiery, mogą u mnie na składzie pozostać według stopy procentowéj bankowéj. — Szczegółowe programy przesyła się gratis.

L. 120.

Konkurs.

Opróżnioną jest posada Sekretarza Rady Powiat. Dąbrowskiéj z pensją 600 złr. w. a.

Życzący otrzymać tę posadę, mają się zgłosić pisemnie do biura Wydziału Powiatowego w Dąbrowie najdaléj do 30 kwietnia b. r.

Z Wydziału Powiatowego
Dąbrowa d. 27 marca 1871.
Zastępca Prezesa
W. Domaradzki.

1642(3-3)

SŁABOŚCI PIERSIOWE.

1603(6-?) **KRALA**

prawdziwa Karolinenthalska

HERBATA DAWIDA

robiona przez **Józefa Fürst'a aptekarza w Pradze na Poricu**, skutecznie działa przeciw **katarom piersiowym i kaszlowi,** przez usunięcie których zapobiega się innym chorobom **płucnym**, szczególnie **suchotom.**

1 paczka 20 ct. w. a.

Skład w Krakowie u **Jakóba Goldwassera** ulica Florjańska w hotelu pod „Różą".

Najnowsza i celowi najodpowiedniejsza w dziedzinie chemii, jest c. k. wyłącznie uprzywilejowana

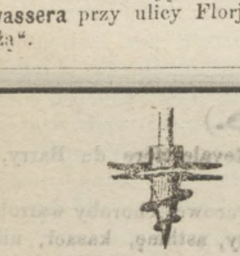
Kompozycja Politury

do odpoliturowania i odnawiania starych i zużytych mebli. — W skutek nader praktycznego, korzystnego i znakomitego wynalazku z c. k. wyłącznym przywilejem dla cesarstwa austrjackiego, każdy jest w stanie własne meble bez najmniejszéj pomocy stolarza odnowić i na dłuższy przeciąg czasu takowe utrwalić. — Robota jest tak pojedyńczą, iż każdy służący albo dziecko takową wykonać jest w stanie. — Rezultat świetny, nie do uwierzenia; tak np. stół stary, zużyty, można wyrobem tym przez pojedyńcze nacieranie kłębkiem płótna odnowić, tak iż otrzymuje połysk i skutku tego w drodze zwykłéj nacierania spirytusem, nigdy nie można osiągnąć.

Jednym flakonem można w kilku godzinach odnowić meble jednego pokoju.

Cena 1 flakonu **85** ct. (1419(12-12)

Jedyny skład na Galicję w **Krakowie** u p. **Jakóba Goldwassera** przy ulicy Florjańskiéj w hotelu pod „Różą".



1634(4-12)

ŚWIDROW

do wiercenia w ziemi

dostarcza natychmiast

JOZEF OESTERREICHER

Skład i Fabryka Maszyn
Wiedeń, Akademiestrasse, Nr. 3.

PROMESSY

Losów z r. 1864 na ciągnienie **w d. 15 kwietnia r. b. z główną wygraną 220 000 złr.** wydane przez Wiedeński Bank Handlowy;

Losy Pożyczki Węgierskiéj ze spłatą na raty miesięczne i pod gwarancją Galicyjskiego Banku dla Handlu i Przemysłu.

Losy miasta Bukaresztu, których główna wygrana **50.000** frank padła w ostatniém ciągnieniu na Kraków.

Losy Medjolańskie i rozmaite inne **losy udziałowe** ze spłatą na raty miesięczne.

1631(3-4) **M. DWORSKI w Krakowie.**

Frühjahrs-Cur.

Winter-Cur. — Herbst-Cur.

Mit Bewilligung der k. k. Hofkanzlei laut Beschluss vom 7 Dezember 1858. | **Entschieden, bewährt, Wirkung excellent, — Erfolg eminent. —** | Durch a. h. k.k. Sr. Majestät Patent gegen Fälschung gesichert. Wien 28 März 1861.

Als einziges sicher wirkendes Blutreinigungsmittel ist:

Wilhelm's antiarthritischer, antireumatischer

Blutreinigungs-Thee.

Blutreinigend für Gicht u. Rheumatismus.

Gründliche Heilung von Gicht, Rheumatismus, Kinderfüssen und veralteten hartnäckigen Uebeln, stets eiternden Wunden, sowie allen Geschlechts- und Hautausschlags-Krankheiten, Wimmerln am Körper oder im Gesicht, Flechten, syphilitischen Geschwüren. Besonders günstigen Frfolg zeigte dieser Thee bei Anschoppungen der Leber und Milz, sowie Hämorrhoidal-Zustände, Gelbsucht, heftigen Nervenmuskel- und Gelenksschmerzen, Harnbeschwerden, Magendrücken, nebst Windbeschwerden, Unterleibsverstopfung, Pollutionen, Mannesschwäche, Fluss bei Frauen, u. s. w. Leiden, wie Skrophel-Krankheiten, werden schnell und gründlich geheilt, da dieser Thee ein mildes Solvens (auflösendes) und urintreibendes Mittel ist, durch anhaltendes Theetrinken. — Da dieses Mittel als innerlicher Gebrauch den ganzen Organismus reinigt, den kein anderes Mittel sucht den ganzen Körper so durch und entfernt eben dadurch den Krankheitsstoff aus dem Körper, so ist auch die Wirkung eine sichere, andauernde. Massenhafte Zeugnisse, Anerkennungs- und Belobungsschreiben bestättigen der Wahrheit gemäss obige Angabe, welche auf Verlangen gratis zugesendet werden.

Herrn Franz Wilhelm, Apotheker in Neunkirchen.

Ich Gefertigter hatte die Gicht links im Kreuz und Fuss, dass ich nicht gehen konnte; man musste mich, um bei den Arbeitern nachsehen zu können, jederzeit auf einem Wagen führen, weil ich Maurerpolier bin. Vierzehn Wochen hatte ich mit schmerzlichen Leiden die Gicht; ich habe über 30 Gulden ausgegeben und nichts hat geholfen. Da wurde mir von einem Ziegelbauer, der schon Wilhelm's antiarthritischen und antirheumatischen Blutreinigungsthee mit Erfolg gebraucht hatte, und welchen wirksamen Thee man nur echt in der Apotheke des Herrn Wilhelm bekommt, derselbe angerathen. Ich liess mir den bringen und nach dem Verbrauch von drei Paketen dieses Wilhelmschen antiarthritischen Blutreinigungsthees bin ich wieder vollkommen gesund, kann wieder meinen Arbeitern nachsehen gehen. Diesen Thee kann ich somit allen Gichtleidenden der Wahrheit gemäss als sicheres Heilmittel dieses schmerzhaften Leidens anrathen; mir hat sonst nichts geholfen als obiger Thee.

15 Jänner 1870. **Josef Hackl**, *Maurerpolier bei Herrn Schrollenberger, Architekt in Schottwien.*

G. W. Herrn Franz Wilhelm, Apotheker in Neunkirchen.

Wien, 5. Februar 1870.

Ich schreibe Ihnen die Ursaahe meines Leidens, sowie die Wirkung Ihres Thees um so lieber, da ich die Wirkung überraschend schnell verspüre, und ich Ihnen nicht genug dafür danken kann.

Mein Leiden war Syphilis (Lustseuche, venerische Krankheit, welche in Ausschlag überging und ich am ganzen Körper wie mit dunklen und rothen Flecken behaftet war, welche auch schon auf der Stirne zum Vorschein kamen. Das Aussehen können Sie sich vorstellen, während ich früher die gesundeste Farbe hatte.

Durch den Gebrauch von acht Paketen **Ihres ausgezeichneten Thees** *ist bereits Alles ganz verschwunden, ohne dass ich dabei viel auf strenge Diät hielt. Möge Ihnen dieses heilsame Theemittel viel Dankschreiben erwerben; denn das verdienen Sie wirklich und wahrhaftig durch Ihren vortrefflichen* **Wilhelm's antiarthritischen-antirheumatischen Blutreinigungsthee,** *welchen Thee ich Jederman in dieser Richtung anempfehlen kann. Es zeichnet sich achtungsvoll und mit vielem Dank.* **A. H.,** *k. k. H. v. U.*

NB. Ich kitte meinem Ramen nicht ganz zu veröffentlichen.

Vor Verfälschung und Täuschung wird gewarnt.

Der echte **Wilhelms** antiarthritische, antirheumatische Blutreinigungs-Thee ist nur zu beziehen aus der ersten internationalen **Wilhelm's** antiarthritischen antirheumatischen Blutreinigungs-Thee-Fabrikation in Neunkirchen bei Wien, oder in meinen in den Zeitungen angeführten Niederlagen.

Ein Paket sammt Gebrauch in diversen Sprachen 1 fl., separat für Stempel u. Packung 10 kr.

Zur Bequemlichkeit des P. T. Publicums ist der echte **Wilhelm's antiartritische, antirheumatische Blutreinigungs-Thee** auch zu haben:

In KRAKAU bei **Josef Jahn,** Apoth. **Josef Trauczyński**, in PRZEMYŚL bei **J. Gajdeczka,** in TARNÓW beim **W. T. A. Wielogórski**, in KAMIONKA STRUMIŁOWA beim **Zawałkiewicz.** 1624(4-12)

Sommer-Cur.

ZAWIADOMIENIE.

Dla dogodności szanownych odbiorców galicyjskich powierzyliśmy

p. HENRYKOWI MEISEL

kotlarzowi na **Podgórzu** pod Krakowem. **Skład** wszelkich dla fabryk cukru i gorzelń potrzebnych **towarów mosiężnych, żelaznych śrób, armatury do kotłów** itd. i tych przedmiotów można w tym składzie po cenach fabrycznych nabywać,

Pan Henryk Meisel przyjmuje dla nas zamówienia na **kompletne urządzenia gorzelniane i browarniane, kotły parowe;** niemniéj **świdry i pompy do wydobywania nafty, kotły i węże, maszyny do czyszczenia i rezerwoary do destylacji nafty,** jakotéż wszelkie do tych zawodów należące roboty,

Messendorfska Fabryka towarów metalowych i maszyn.

Schenk et Tatzel

w Messendorfie przy Freudenthal.

1455(10-12)

ROTHSCHILD & COMP.

Postgasse, 14, w Wiedniu.

Nowe najkorzystniejsze

TOWARZYSTWA GRY

z wygranemi od

złr. **300.000, 250.000, 220.000, 200.000,**
złr. **150 000, 140.000, 100.000, 70.000.**
złr. **50.000, 25.000** etc. etc.

na 20 sztuk c. k austr. losów państwowych z r. 1864,
stemplowany rewers ratowy kosztuje złr. **8** jako pierwsza rata,

na 20 sztuk król. węgierskich losów państwowych,
stemplowany rewers ratowy kosztuje **6** złr. jako pierwsza rata.

na 20 sztuk cesar. tureckich losów,
stemplowany rewers ratowy kosztuje **6** złr. jako pierwsza rata.

na 40 sztuk książ. Brunszwickich losów,
stemplowany rewers ratowy kosztuje **5** złr. jako pierwsza rata.

Ważne na wszystkie ciągnienia

20-ta część z rewersu udziałowego na losy państwa z r. 1864.
1 sztuka **8** złr. — za **9** sztuk **70** złr. — za **20** sztuk **150** złr.

20-ta część z rewersu udziałowego na król. węgierskie losy,
1 sztuka **7** złr. — za **6** sztuk **40** złr. — za **20** sztuk **130** złr.

Promessy na wszystkie ciągnienia.

1647(3-20)

Zlecenia do c. k. giełdy

uskutecznia się jak najlepiéj za wypłatą w gotówce, lub odpowiednią rękojmią.

ZAKUPNO i ROZPRZEDAŻ:
papierów państwowych, losów, akcyj bankowych, kolei żelaznych i przemysłowych.

Prospekty, plany i listy ciągnień gratis.

Rothschild & Comp.

in Wien, Postgasse, 14.

Do

100 BILARDÓW:

nowych od 200 do 500 złr.
przegranych od 100 do 200 złr.

Kilkaset 1644(2-3)

KIJÓW

od 1 złr. 50 kr- do 6 złr.

Kul bilardowych

i wszystkich innych bilardowych potrzeb

nabyć można zawsze gotowych w składzie u

Jana Knill,

c. k. wyłącz. uprzyw. fabrykanta bilardów i kijów **w Wiedniu, Rossau, rothe Löwengasse Nr. 5.**



Nr 2.



Mariengasse in Wien

znajduje się

pierwszy i największy austrjacki

SKŁAD OBUWIA

Emanuela Sterna,

tak na sprzedaż w wielkich partjach, jako też i pojedyńczo, gdzie są w zapasie najelegantsze sztyflety męskie, damskie i dla dzieci, również w największym wyborze i po zdumiewająco niskich stałych cenach, a to:

Obuwie dla mężczyzn.

ze skóry patent	od fl.	4.50	do fl.	5 —
„ „ kozłowéj	„ „	5.—	„ „	6.50
„ „ cielęcéj	„ „	5.—	„ „	7.
„ „ „ z 4ną podeszwą	„ „	8.50	„ „	10.
ze sukna dla cierpiąc. na nogi	„ „	6.50	„ „	8.
z moskiewsk. lakieru	„ „	6.—	„ „	7.50
z mosk. lak. z 4ną podesz. kork.	„ „	9.—	„ „	10.
buty juchtowe lub cielęce	„ „	9.—	„ „	12.

dla pań. 1247(44-100)

Prunel., skórzan. lub aksamit. wykładane	„ „	2.80	„ „	4.80
„ „ „ lepsze.	„ „	7.—	„ „	7.—
„ „ „ do ściągan.	„ „	3.—	„ „	4.50
„ „ „ „	„ „	4.50	„ „	6.—
„ „ „ na podeszw	„ „	5.50	„ „	7.50
Ze sukna wykładane	„ „	5.50	„ „	8.50
Atłasowe	„ „	6.—	„ „	7.50

dla dzieci i dziewcząt

Prunelowe, skórz., aksamitne.	„ „	1.80	„ „	3.5
„ „ „	„ „	2.80	„ „	4.—

dla chłopców

Buciki ze skóry cielęcéj	„ „	3.—	„ „	4.—
Polskie buty	„ „	6.—	„ „	7.50

Dla braku miejsca, nie mogą tu w tém miejscu wszystkie gatunki być wymienione. Dokładne cenniki przesyłamy na żądanie bezpłatnie.

Zamówienia z prowincji załatwiają się za pobraniem należytości pocztą natychmiast.— Do zamówienia należy dołączyć miarę. Reparacje uskuteczniają się jak najrychléj.

Odprzedający otrzymają rabat.

Selbstbehandlung



geheimer **Krankheiten**



Nécèssaire Antiblenorrheene

zur Selbstbehandlung der Genitalflüsse (Tripper) enthält die Utensilien und die Medicamente sammt belehrenden Instructionen für

Selbstbehandlung des Trippers ohne weitere aerztliche Hilfe zu beziehen in der **Ordinationsanstalt** des Spezialarztes

Med. Dr Bisenz

Mitglied der „Wiener Medizin. Facultät" etc.
Wien, Stadt Currentgasse Nr. 12.
Preis 10 fl. ö. Währ.
(ohne Postnachnahme).

Ebendaselbst zu haben das Werk: **„Die geschwächte Manneskraft",** Impotenz, deren Ursachen und Heilung.
Preis 2 fl. ö. W. 1365(33-150)

Tak upragniony pokój (przymierze) przecie już zawarto — może więc i giełda znowu wolniéj odetchnąć, gdyż jeżeli dotąd zmienne koleje wojny, późniéj zaś oczekiwanie pokoju, które wyłącznie opanowało giełdę i tamowało wszelką swobodę w działaniach, odtąd nastąpiły **zupełnie inne chwile**, które wywołują zmianę kursów.

Teraz jest pora walnych zgromadzeń, dywidendy głównych instytutów podają ciągle do wiadomości, coraz żywszy ruch na naszych kolejach może się rozwijać bez przeszkody. Nieznajdujemy się już w chwili wypadków, których skutków nie możnaby było obliczyć, teraz tylko **ekonomiczne, finansowe i spekulacyjne** zasady panują przedewszystkiem, kombinacja ma znowu wolne pole, spekulacya wstępuje w dawne swoje prawa! Ośmielam się przeto p. t. Publiczność zaprosić do spekulacji i za prowizyą ½ per mille i za pokryciem 3—500 złr. za jeden interes giełdowy kupuję i sprzedaję natychmiast wszystkie papiery. Programy i objaśnienia gratis, zamówienia pisemnie albo telegraficznie.

KAROL STEIN,

1542(9-24) **Bank und Börsencomptoir in Wien — Stadt, tiefer Graben 17**
Filia i kantor **w Bernie:** Adlergasse 11.

GŁÓWNY SKŁAD PORTLAND-CEMENTU

Sprzedaż po cenach fabrycznych

1671(3-6) w domu handlowym pod firmą:

ANTONI HOELCEL w KRAKOWIE.

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.